

100 wyników
lekkoatletów polskich
str. 5

Wincenty Pol -
propagator Tatr
str. 3

SPORT i WZCZASY

CZY
TEL
NIK

„Zawodnicy
mają głos“

„Wczasy lecznicze
w ZSRR“
str. 3

ROK III NR 93 (227) PONIEDZIAŁEK 21 LISTOPADA 1949 CENA 15 ZŁ

O PUCHAR KALUŻY

Piłkarski Poznań klasą dla siebie

Poznań-Warszawa 7:1 (4:0) Śląsk-Kraków 0:1 (0:1)

„Chłopiec Stal“

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy na str. 6 druk powieści jednego z najwybitniejszych pisarzy Finlandii, Urho Karhumäki, pt. „Chłopiec-Stal“, tytuł oryginału „Avoventen“ w tłumaczeniu Bolesława Surowicki. Powieść ta otrzymała pierwszą nagrodę i złoty medal na XII Olimpiadzie. Treścią jej są dzieje wiejskiego chłopca, który, zrażony sknerstwem i zaciętością swego ojczyma, z niewielkim zasobem pieniędzy opuszcza potajemnie rodziną wieś i rusza w drogę, by udać się do Helsinek, gdzie jednak, wbrew swym przypuszczeniom, powiększa w pierwszym okresie szeregi bezrobotnych, a gdy otrzymuje pracę, nadal czyha nań wiele niebezpieczeństw, którym jednak nie poddaje się i nie schodzi na nią drogę.

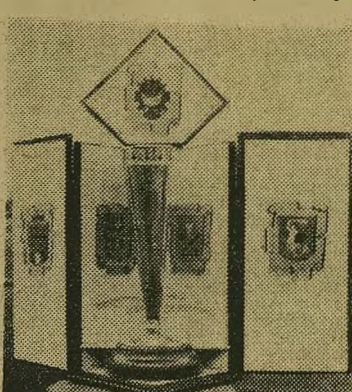
Z rodzinnej wsi wyniósł Yrjö — gdyż tak brzmi imię chłopca — zamiłowanie do biegów, właściwe wielkości wiejskiej ludności Finlandii. Kłopoty życiowe i tęsknota za swym ideałem — piękną dziewczyną, którą poznał podczas ucieczki z domu, są poważnymi przeszkodami w racjonalnym oddaniu się sportowi. Po wielu jednak latach udaje się Yrjö dostać do czołowej klasy biegaczy swego kraju i walczyć o prawo startu na Igrzyskach Olimpijskich. Ale zanim to nastąpi, autor przerzuca go z jednego krańca Finlandii na drugi, pokazuje jej życie od strony blasków i cieni, trudny samotnego i biednego chłopca, piękno krajiny tysiąca jezior, pustych północnych terenów narciarskich, samotne wędrówki po nich, stada reniferów, kulisy starej sauny fińskiej itd., itd.

Każdy odcinek powieści ilustrować będziemy oryginalnymi zdjęciami krajobrazu i życia fińskiego z albumu „Suomi Kuvina“.

Śląsk Opolski - Łódź 4:1 (3:1)

Pierwsza część rozgrywek piłkarskich o puchar Kaluży została zakończona. Na czele tabeli uplasował się Poznań, który w pięciu spotkaniach nie utracił punktu, a w ostatnim meczu rozgromił reprezentację Warszawy 7:1. Kraków, dzięki ostatniemu, nieznacznemu zwycięstwu nad Śląskiem 1:0, umocnił się na drugiej pozycji w tabeli i jasnym już jest, że jedynie Poznań i Kraków ubiegać się będą w przyszłym sezonie o puchar.

Zajmujący ostatnie miejsce Śląsk Opolski zdobył w ub. nie-



Puchar im. Józefa Kaluży
Fot. Apł

działę pierwsze dwa punkty, zwyciężając nieoczekiwanie Łódź 4:1. Tabela rozgrywek nie przyniosła zmiany w kolejności i przedstawiła następująco:

Poznań	5	10	20:4
Kraków	5	7	13:10
Śląsk	5	4	12:10
Łódź	5	4	9:14
Warszawa	5	3	8:21
Śląsk Opolski	5	2	13:16

Szczegółowe omówienie wszystkich trzech spotkań przyniesimy na str. 2.

Mistrzostwa gimnastyczne Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Katowicach gimnastyczne mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn. W przyszłym numerze przyniesimy szczegółowy program mistrzostw.

Sportowcy do Marszałka Rokossowskiego



Liczne organizacje naszego życia sportowego: Zrzeszenia Sportowe, Związki Centralne i Okręgowe, kluby, kółka i ZMP specjalnymi uchwałami i depeşami dają wyraz radości z powrotu Marszałka Konstantego Rokossowskiego do kraju. Marszałek Rokossowski jest synem robotniczej Warszawy, gdzie urodził się w 1896 r. Ojciec jego — maszynista kolejowy, zmarł z ran doznanych w katastrofie w 1904, a w 1909 umarła mu matka, tak że musiał porzucić szkołę techniczną, do której uczęszczał i wziąć się do pracy zarobkowej. W 1912 roku został aresztowany za udział w demonstracji strajkujących robotników i za obronę czerwonego sztandaru demonstrantów. Powołany do wojska carskiego w roku 1914 brał udział w wojnie na terenie Polski, potem opuścił kraj wraz z cofającą się armią rosyjską. Od pierwszej chwili Rewolucji Październikowej, stanął w szeregach walczących o władzę robotniczą, uczestniczył w likwidowaniu kontrrewolucji i interwencji zagranicznej na Ukrainie, na Syberii i w Mongolii. W walkach tych wyróżnił się pod koniec wojny domowej, jako dowódca pułku. Z kolei poświęcił się umocnieniu Czerwonej Armii i studiom wojskowym, ukończył Wyższą Szkołę Kawalerii i kursy Akademii Sztabu Generalnego Czerwonej Armii. W roku 1940 został mianowany generałem-majorem, a w chwili napadu hitlerowskiego na ZSRR, stanął na czele korpusu pancernego. Podczas wojny przeciw Niemcom hitlerowskim dał się poznać jako nieprzeciętny dowódca. M. in. powierzone mu dowództwo frontu dońskiego w przeddzień bitwy pod Stalingradem. Uderzając od północy zamknął swymi wojskami armię Paulusa. Następnie wspólnie z marszałkiem Woronowem dowodził całocią wojsk, które zlikwidowały opór niemiecki w Stalingradzie. W dalszych zwycięskich bojach z hitlerowcami Marszałek Rokossowski dowodził tymi siłami radzieckimi, które m. in. uwolniły ziemie polskie na wschód od Wisły, tereny na których zaczęto budować państwowość polską — Chelm, Lublin itd. Pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego walczyła Pierwsza Armia Polska w okresie wyzwolenia Lubelszczyzny i Pragi. Pod jego też dowództwem znajdowała się Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, gdy wyzwalała Toruń, Gdańsk i Gdynię. Marszałek Rokossowski jest wzorem cnót żołnierskich, kontynuatorem szlachetnej tradycji polskich „żołnierzy wolności”, bojowników „za naszą i waszą wolność”. Niezwykle prosty i skromny w osobistym obejściu, potrafił zaskarbić sobie miłość wśród swych podwładnych, nie tylko wielkim talentem wojskowym, ale także głęboką troską o żołnierza i zrozumieniem jego żołnierskiej psychiki. Stosunek Marszałka Rokossowskiego do sportu był zawsze jak najbardziej pozytywny. Sam Marszałek jest zamiłowanym myśliwym i turystą.

II Liga jeszcze nie ma mistrza Garbarnia - Górnik Radlin 2:0 (2:0)

KRAKÓW (Tel). Zwycięstwo, jakie osiągnęła Garbarnia nad Górnikiem z Radlina w rewanżowym spotkaniu o mistrzostwo II Ligi, nie odpowiada zupełnie przebiegowi zawodów. Doskonale gra, szczególnie w linii ataku, Garbarnia zaskoczyła publiczność krakowską. Można śmiało powiedzieć że poziom jaki zaprezentował jej atak

w tym meczu, w Krakowie już dawno nie widziano. Szybkość, dokładność podań, wysoka technika, dobre strzały, bardzo się podobały. Jest to przede wszystkim zasługa nowych zawodników Garbarni — juniorów, z których najlepszym w ataku był Głajcar a obok niego Browarski. Bardzo dobrze grał również na lewym łączniku Bożek natomiast trochę słabiej Nowak i Parpan II. W pomocy wyróżnił się niezwykle pracowity i wysoko zaawansowany technicznie Bieniek, w obronie Mikulski i Jodkowski. Jakubik nie miał specjalnie ciężkiego zadania w bramce.

Do 4 minuty bramkarz Górnika Pajda, czterokrotnie z największym szczęściem interweniował wybiegami i nie dopuścił do utraty punktu. Nie zdołał on jednak obronić w 9 min. wspaniałej dalekiej bomby Głajcara, która Garbarnia uzyskała prowadzenie. Drugą bramkę po pięknym ataku uzyskał w 19 min. Nowak. Wszyst-

ko wskazywało na to, że miejscowi osiągną wysokie zwycięstwo. Jednak zbyt szybkie tempo na początku meczu osłabiło siły napastników Garbarni. Grali oni w dalszym ciągu bardzo dobrze w polu, ale pod bramką gubili się i nie mogli dojść do dobrych pozycji strzałowych.

Po przerwie okresami Górnik kontratakował, jednak tylko dwukrotnie poważnie zagroził bramce przeciwnika. Usiłowania krakowskiej drużyny do zdobycia trzeciej bramki, która dała by jej definitywnie tytuł mistrza II Ligi, nie przyniosły pozytywnego rezultatu.

W drużynie Górnika na wyróżnienie zasługiwał w bramce Pojda oraz w ataku Dybala, reszta zagrała słabo. Wobec równej ilości bramek po dwóch meczach dojdzie do trzeciego spotkania między obu drużynami. Mecz prowadził p. Naporski z Łodzi. Widzów 8.000.

Węgry - Szwecja 5:0 (2:0)

BUDAPESZT. Wobec 30.000 widzów Węgry pokonały w Budapeszcie mistrza olimpijskiego Szwecję w wysokim stosunku 5:0 (2:0). Reprezentacja Węgier zagrała doskonale i zdeklasowała mistrza olimpijskiego. Węgry od pierwszej chwili narzucili szybkie tempo, którego nie wytrzymali Szwedzi. Bramki zdobyli: Kosis w 10 min., Puskas w 24, Kosis w 50 min., Kosis w 56 min. i Deak w 70 min.

Zwycięstwo Węgrów i to zdecydowane, świadczy o ich wysokiej

klasie jaką w chwili obecnej reprezentują.

Bulgaria - Albania 0:0

SOFIA. Międzypaństwowy mecz piłkarski Bulgaria - Albania zakończył się po bardzo emocjonującej i na dobrym poziomie stojącej grze wynikiem bezbramkowym 0:0. U Albńczyków najlepiej zagrał bramkarz Vogli i Borici I w ataku.

PARYZ. (wt.) Po zwycięstwie nad Irlandią Północną 9:2 Anglia zaklasyfikowała się do rozgrywek finałowych o puchar świata, obok Szkocji, Szwecji, Szwajcarii i Włoch (posiadacz pucharu). (g)

STAL SOSNOWIEC - NAPRZÓD LIPNY 4:1 (3:1)

SOSNOWIEC. Towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Naprzodem z Lipni a Stalą Sosnowiec zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 4:2 (3:1). Bramki dla Stali uzyskali: Powata 3, Cholewa 1. Dla pokonanych Kubocz. Publiczności 8000.

Pierusi ze stu najlepszych



Na str. 5 przynosimy pierwszą część tabeli 100 najlepszych wyników lekkoatletów polskich w sezonie 1949 r. Na 100 m i 200 m prowadzi Stawczyk z Poznania (z lewej), na 400 m Mach 1 z Gdańska (z prawej). Na 800 i 1500 m najlepszym w tym roku był Statkiewicz z Warszawy, którego zdjęcie widzimy poniżej.

W Hall Ludowej

Gwardia z Gdańska — Gwardia z Wrocławia 12:4

WROCLAW. Niespodziewanie zwycięstwo ligowe Gwardii z Gdańska, stawiła w towarzyskim spotkaniu Gwardia z Wrocławia, która reprezentować będzie okręg dąbrowski w walce o wejście do II ligi. Wynik spotkania brzmiał 12:4 na korzyść Gwardii Gdańsk. Mecz stał na wysokim poziomie technicznym i przyniósł wiele emocji. Gospodarze do powyższego spotkania wystąpili z mistrzem Europy Kasperczakiem, który stoczył porywającą walkę z Mikołajczewskim zwyciężając go wysoko na punkty, natomiast bez Domańskiego (którego zastąpił wypożyczony z Legii Kula) i Klimeckiego. W meczu tym dobra postawę wykazał Kafłowski, który stawił opór mistrzowi Polski Antkiewiczowi. Również dobrze wypadł Symonowicz w walce z Gołyńskim, z którym przegrał minimalnie na punkty. Wyniki: Graczyk musiał uznać wyższość Kargola, który zwyciężył na punkty. Kasperczak rozpoczął walkę z Mikołajczewskim bardzo ostrożnie i pierwsza runda upłynęła przy wz-

jennym badaniu się. W następnych starciach Kasperczak zdobył wyraźną przewagę, a w III rundzie udało mu się nawet postać gdańszczanina do 6 na deski i zwyciężyć wysoko na punkty. Antkiewicz miał trudną przeprawę z Kafłowskim, który w II starciu nawet zamroził go. Zanosilo się na niespodziankę, jednak w następnej rundzie Antkiewicz przyszedł do siebie i huraganowym atakiem zapewnił sobie zwycięstwo. Gołyński wygrał na punkty z Symonowiczem. Obaj zawodnicy przez wszystkie rundy szli na wymianę ciosów. W trzecim starciu wrocławianin otrzymał zapomnienie, które zdecydowało o jego przegranej. Krawczyk rozprawił się łatwo z Brzezią. Skierka zwyciężył Kulę w I rundzie przez dyskwalifikację za zbyt niskie uderzenie. Rudzki znokautował Urbanowicza. Fliskowski miał ciężką przeprawę ze starym rutyniarzem Braneckim, który otrzymał 2 zapomnienia za nieczystą walkę, co zdecydowało o zwycięstwie gdańszczanina.



Liga Koszykowa
na str. 2

Statystyka „Sportu i Wczasów“

Gwardziści największą atrakcją 183.000 widzów na meczach ŁKS w Łodzi

W poprzednim numerze poinformowaliśmy Czytelników, że spotkanie w obu Ligach, ile podczas nich strzelono bramek, kto zdobył miano najlepszego strzelca. Podaliśmy również, że mecze ligowe oglądało 2.140.300 widzów, lic-

ba, nie notowana dotąd w historii polskiego piłkarstwa.

Zrozumiałą jest rzecz, że spotkania I Ligi cieszyły się większą popularnością niż II Ligi. Ściągając na boiska 1.487.000 widzów. W pierwszej rundzie rozgrywek zanotowano 749.000 publiczności. Druga run-

da, mimo wzrostu jej atrakcyjności wykazała minimalny spadek frekwencji widzów, których liczba doszła do 738.000.

O ile w okresie przedwojennym organizatorzy międzynarodowych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Statystyka „Sportu i Wczasów“ Gwardziści największą atrakcją

DO KOŃCZENIE ZE STR. 1

mecczów zacierali z zadowoleniem ręce na wieść o przybyciu 25.000 publiczności, uważając to za wielki sukces kasowy, to obecnie liczba ta przestała być rewiecją nawet jeśli chodzi o spotkania ligowe. Tyleż bowiem widzów oglądało w ub. sezonie nast. mecze: **Ruch — Wisła w Chorzowie**, **Wisła — Cracovia w Krakowie**, **AKS — Ruch w Chorzowie**, **Cracovia — Ruch w Krakowie**, **LKS — Lechia w Łodzi**, **Polonia W. — Wisła w Warszawie**, **LKS — Ruch w Łodzi**, **Cracovia — Wisła w Krakowie** oraz **Ruch — Cracovia w Chorzowie**.

Czy wiecie, która drużyna ścigała największą ilość widzów bez względu na to, czy rozgrywała spotkanie na własnym czy też na obcym boisku? Nietrudno chyba domyślić się, że drużyna ta jest krakowska Gwardia-Wisła, tegoroczny mistrz I Ligi, której występy szczególnie w pierwszej rundzie cieszyły się największym powodzeniem i która pod tym względem osiągnęła liczbę większą niż w ub. roku Ruch, będący najbardziej kasowym zespołem.

Tabela popularności poszczególnych zespołów przedstawia się następująco:

Gwardia — Wisła	344.000
Cracovia	324.000
Ruch	295.000
LKS	284.000
Lechia	244.000
Kolejarz	234.000
Polonia W.	230.000
AKS	226.000
Polonia B.	207.000
Warta	204.000
Górnik B.	194.000
Legia	188.000

Dla porównania podajemy, że mecz Ruchu oglądało w ub. roku 222.000 widzów.

Jest rzeczą zanotowania godną, że wyjazdowe mecze Gwardii-Wisły cieszyły się większym powodzeniem, niż jej spotkania na terenie Krakowa. Te pierwsze oglądało 181.000 widzów, drugie zaś — 163.000. W innych klubach sprawa ta wyglądała, jak następuje:

Cracovia	161.000	163.000
Ruch	153.000	142.000
LKS	101.000	183.000
Lechia	105.000	139.000
Kolejarz	137.000	97.000
Polonia W.	101.000	129.000
AKS	119.000	107.000
Polonia B.	108.000	99.000
Warta	116.000	88.000
Górnik B.	105.000	89.000
Legia	100.000	88.000

Gdybyśmy próbowali zestawień drużyn według ich popularności na obcych boiskach, to kolejność ich przedstawiałaby się następująco:

Gwardia — Wisła	181.000
Cracovia	161.000
Ruch	153.000
Kolejarz	137.000
AKS	119.000
Warta	116.000
Polonia B.	108.000
Górnik B.	105.000
Lechia	105.000
LKS	101.000
Polonia W.	101.000
Legia	100.000

Najbardziej wciernych kibiców posiada — jak się przekonamy z zamieszczanej poniżej tabelki — LKS.

Jego przewagę, jeśli chodzi o ilość widzów na własnym boisku, tłumaczy częściowo naszym zdaniem fakt, że w 700-tysięcznym mieście jest on jedynym reprezentantem I Ligi, podczas gdy np. w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, istnieją po dwa pierwszoligowe zespoły. A na Śląsku nawet cztery. Zrozumiałym jest więc, że w ośrodkach tych zainteresowanie publiczności musi się z natury rzeczy rozdrabniać.

Tabela popularności w własnych widzach przedstawia się następująco:

LKS	183.000
Cracovia	163.000
Gwardia — Wisła	163.000
Ruch	142.000
Lechia	139.000
Polonia W.	129.000
AKS	107.000
Polonia B.	99.000
Kolejarz	97.000
Górnik B.	89.000
Warta	88.000
Legia	88.000

W następnym numerze przyniesiemy zestawienie najciekawszych spotkań z wynikami w obu ligach, najlepszych strzelców rzutów karnych i inne ciekawe dane, ilustrujące miniony sezon.

Dalsze niedzielne wyniki piłkarskie

Opole młasto — Opole Okręg 4:2 (1:0)

Opole (Tel.) Spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją miasta Opola a opolskim okręgiem zakończyło się zwycięstwem reprezentantów miasta 4:2 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach gdyż właściciel reprezentacji brał udział w spotkaniu o Puchar Kałuży w Bytomiu. Strzelcami bramek byli: dla zwycięzców — Cichy 2, Czech 1 i 1 samobójca, dla pokonanych — Hadryś; Waratowski; Gawlik po 1. Sędziował Samson. Widzów 2.000.

A klasa Dolnego Śląska

Wrocław (Tel.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A uzyskano wyniki:

GRUPA I	
Kolejarz Wrocław — Górniki Sobiechów	4:0 (2:0)
Górniki Sobiechów — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

GRUPA II	
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

Najbardziej wciernych kibiców posiada — jak się przekonamy z zamieszczanej poniżej tabelki — LKS.

Na półmetku walk o Puchar Kałuży Poznań gromi Stolicę 7:1 (4:0)

W drużynie gospodarzy szczególnie dobrze zagrał atak i boczni pomocnicy, bombardując Skromnego z każdej pozycji. Najlepszym w ataku był Czapyk. Debiutant Kędziora z Lesz- na wypadł, zadawałajac. Obroncy wywiązali się bez zarzutu ze swego zadania.

Gry rozpoczęła drużyna warszawska, lecz Poznań szybko przeszedł do ataku, zyskując przewagę w polu. W 14 minucie zagrał Skrzypniak — Białas — Czapyk przynosi prowadzenie, uzyskane przez tego ostatniego. W 24 min. silny strzał Mordarskiego bronił pewnie Krystkowiak na róg. W 27 i 33 minucie Kottuniak podwyższa stan na 3:0. W 43 min. za wątpliwy

foul Tarki Swicarz egzekwuje rzut karny, obroniony przez Krystkowiaka. Minutę później Czapyk strzela do bramki obok wybiegającego Skromnego. Po zmianie pól w 3 min. Stolica 16 m zdobywa 5 bramek. W 29 i 31 min. dwa dalsze strzały Anioły ustalają wynik spotkania na 7:1. Honorowy punkt dla gości zdobył w 36 min. Ochmański.

Sędziował p. Kokucki. Widzów ok. 7000.

Słaba gra napastników na meczu Śląsk — Kraków 0:1 (0:1)

napastników, umiających w pełni wykorzystywać nadarzające się okazje, czy to wypracowane przez linie pomocy, czy też będące wynikiem współpracy piątki napadu. Jeśli miernikiem umiejętności napastnika jest jego zdolność strzelać, to ani jeden z dziesięciu graczy tych formacji w meczu Krakowa ze Śląskiem nie zasużył sobie nawet, na notę dostateczną.

Dotyczy to zwłaszcza graczy śląskich, którzy nie widzieli chwila, co zrobić z piłką, mimo idealnych wprost sytuacji strzałowych. Nic zatem dziwnego, że publiczność, która widząc w drużynie Krakowa śledziemu a w zespole śląskim szczeniowi reprezentantów Polski, spodziewała się emocjonującego pojedynku, opuszczała stadion chorzowski z uczuciem lekkiego zawodu. Obie drużyny zademonstrowały, bowiem poziom, nie wiele odbiegający od przeciętnego spotkania ligowego.

Niedzielny mecz był właściwie po jednym obu linii defensywnych i trudno orzec, która z nich zasłużyła na lepszą notę. Obie miały wionie zadanie wobec słabej gry ataków. Jedyny błąd co prawda rażąco, defensywny Śląska, zdecydował o jego porażce i utracie dwóch punktów w tabeli walk pucharowych. Bohaterem spotkania był bramkarz Krakowa Rybicki. Obronił on w imponującym wprost stylu dwie bomby Alszera i Wiśniewskiego (jedynie zresztą w całym meczu) i mimo domniama przy tym kontuzji, nie opuścił swego stanowiska, czym zaszczylił sobie sympatię całej widowni. Z obronców Krakowa lepszym był Giedek, aczkolwiek grał on niepotrzebnie ostro. Wstawiony na miejsce Parpana Legutko, z powodzeniem rozbił akcję Śląska. Boczni pomocnicy: Wapiennik i Mazur wykazyli zrozumienie gry defensywnej, mało jednak wspierali akcję swego ataku. Z napastników stosunkowo najlepiej zagrał Różankowski II — inicjator wszystkich akcji napastniczych.

Bramkarz Śląska, Janik, ciągle jeszcze nie powrócił do dawnej formy. Utratę bramki należy położyć na karb jego niepotrzebnego wybiegu. Z obrońców lepiej wypadł Karmanski. Durniok był współautorem bramki, która zadecydowała o wyniku meczu. Pomocnicy nie popełnili wyraźnych błędów i jedynie Suszczyk popisywał się miejscami ostrą grą. Atak zawiódł kompletnie pod względem strzałowym.

PRZEBIEG GRU: W pierwszym 10 min. zanotowaliśmy strzał Boliw w poprzeczkę, nieszkodliwie nie przebiego Kohuta i niecelny strzał Różankowskiego II. Aż do 25 minuty zarysowyuje się wyraźna przewaga Śląska, nie wykorzystana strzałowo. W 28 min. Durniok z odległości 30 m niepotrzebnie podał piłkę do tyłu a nadbiegający Różankowski II umieścił ją w bramce przy nieudolnym wybiegu Janika.

W drugiej części gospodarze zastosowali grę górą, co wobec dobrej pomocy Krakowa nie przyniosło rezultatu. W 32 min. Cieślak zdobył bramkę dla swych barw, nie uznawaną jednak przez sędziego, który również miał jeden z słabszych dni. Mimo obonolnych akcji, przy lekkiej przewadze Śląska, wynik meczu nie ulega zmianie.

Eryk Kurek

Opole młasto — Opole Okręg 4:2 (1:0)

Opole (Tel.) Spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją miasta Opola a opolskim okręgiem zakończyło się zwycięstwem reprezentantów miasta 4:2 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach gdyż właściciel reprezentacji brał udział w spotkaniu o Puchar Kałuży w Bytomiu. Strzelcami bramek byli: dla zwycięzców — Cichy 2, Czech 1 i 1 samobójca, dla pokonanych — Hadryś; Waratowski; Gawlik po 1. Sędziował Samson. Widzów 2.000.

A klasa Dolnego Śląska

Wrocław (Tel.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A uzyskano wyniki:

GRUPA I	
Kolejarz Wrocław — Górniki Sobiechów	4:0 (2:0)
Górniki Sobiechów — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

GRUPA II	
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

Najbardziej wciernych kibiców posiada — jak się przekonamy z zamieszczanej poniżej tabelki — LKS.

Wrocław (Tel.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A uzyskano wyniki:

GRUPA I	
Kolejarz Wrocław — Górniki Sobiechów	4:0 (2:0)
Górniki Sobiechów — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

GRUPA II	
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

Najbardziej wciernych kibiców posiada — jak się przekonamy z zamieszczanej poniżej tabelki — LKS.

Wrocław (Tel.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A uzyskano wyniki:

GRUPA I	
Kolejarz Wrocław — Górniki Sobiechów	4:0 (2:0)
Górniki Sobiechów — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)
Górniki Wrocław — Górniki Wrocław	1:0 (0:0)

Najbardziej wciernych kibiców posiada — jak się przekonamy z zamieszczanej poniżej tabelki — LKS.

Pierwsze zwycięstwo Opola Śląsk Opolski — Łódź 4:1 (3:1)

SLASK OPOLSKI: Paszkiewicz, Cichon, Banisz, Gawel, Lelonek, Narloch, Sliwinski, Trampisz, Krasowska, Wieczorek, Wiśniewski.

ŁÓDŹ: Szczurzyński, Łuc, Włodarczyk, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Piecak, Marciniak.

BYTOM (tel.). Publiczność zgromadzona na stadionie bytomskim była świadkiem zdecydowanego zwycięstwa, jakie jej drużyna odniosła nad reprezentacją Łodzi. Zawody stały na dobrym poziomie, zwłaszcza w pierwszej połowie. W drużynie opolskiej wyróżnił się w tym czasie bardzo pracowity i ofiarnie grający Krasówka a także Narloch i Lelonek. Bramkarz Paszkiewicz kilkakrotnie zademonstrował wysoką klasę. Na ogół zespół gospodarzy przewyższał gości kondycyjnie, szybszym startem do piłki i ambicją.

W drużynie łódzkiej zawiódł przede wszystkim napad z reprezentacyjnymi graczami Hogendorfem i Baranem. Najlepiej spisał się Włodarczyk na prawej obronie.

Kolejarz-Brda nowy drugoligowiec

Kolejarz — Brda z Bydgoszczy zakwalifikowała się do II Ligi piłkarskiej, zajmując w rozgrywkach międzyklubowych drugie miejsce i zdobywając tym samym wicemistrzostwo Polski w klasie A. W spotkaniu wjeżdżo do Ligi reprezentowało „Brde” 15 piłkarzy. Oto ich krótkie dane biograficzne:

Milowski Stanisław — bramkarz — lat 27 — prac. umysł. — 150 spotkań piłkarskich w swej karierze. Dołączył do Kolejarza — lat 26 — prac. umysł. P. K. P. — 141 spotkań. Rzeźuski Ryszard — lewy obrońca — lat 25 — prac. umysł. PKP — 133 meczów. Lesiak Czesław — prawy obrońca — lat 22 — ślusarz PKP — 17 meczów. Banach Zygmunt — pomocnik — lat 31 — ślusarz PKP — 141 meczów. Kubałczak Edward — pomocnik — lat 36 — prac. umysł. P. K. P. — 512 meczów. Świąta Jan — pomocnik — lat 23 — tokarz PKP — 176 meczów. Wieleba Jan — pomocnik — lat 17 — uczeń szkoły — 7 meczów. Górecki Tadeusz — pomocnik — lat 24 — pomocnik ślus. PKP — 153 meczów. Adamowicz Witold — napastnik — lat 21 — prac. umysł. — 161 meczów. Andrzejewski Czesław — napastnik — lat 20 — uczeń szkoły — 142 meczów. Nowak Stanisław — napastnik — lat 21 — student UMK — 153 meczów. Nowacki Zdzisław — napastnik — lat 21 — uczeń szkoły — 95 meczów. Wiśniewski Zdzisław — napastnik — lat 24 — formierz — 162 meczów. Władysław Paweł — napastnik — lat 32 — instalator PKP — 22 meczów.

Rekord Polski na pływalniach w Zabrzu i Łodzi

ZABRZE. (tel.) Zawody pływackie pomiędzy Stalą z Katowic i miejscowym Górnikiem zakończyły się zwycięstwem Stali 80:64. W ramach zawodów sztafeta Stali czasem 5:10,8 ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 4 x 100 m stylem zmiennym.

KOBIETY: 100 m dow.: 1. Przybyła (G) 1:25,0; 2. Falczyk (G) 1:36,0; 3. Zawadowska (S) 1:39,0; 100 m klas.: 1. Depek (S) 1:41,6; 2. Jaworek (G) 1:41,3; 3. Istel (G) 1:43,0; 50 m klas.: 1. Wencłówna (S) 46,8; 2. Przybyła (G) 47,2; 3. Falczyk (G) 49,5; 100 m grzb.: 1. Tyrała (G) 1:40,9; 2. Zawadowska (S) 1:42,6; 4 x 100 zmiennym: 1. Stal (Zawadowska, Szafranówna, Bedkowska, Chłapczakówna) 6:41,2; 2. Górniki 6:56,9.

MEZCZYŹNI: 200 m klas.: 1. Szołtysek (S) 2:56,2; 2. Serafin (G) 3:05,0; 3. Sztol (S) 3:07,4; 100 m dow.: 1. Procel (S) 1:06,4; 2. Ramola (G) 1:07,6; 3. Kałuża (S) 1:10,4; 100 m grzb.: 1. Was (S) 1:18,6; 2. Zabek (G) 1:19,4; 3. Swierczek (G) 1:29,4; 100 m klas.: 1. Szołtysek (S) 1:21,2; 2. Bernard (G) 1:21,4; 3. Serafin (G) 1:22,5; 4 x 100 zmiennym: 1. Stal (Was, Szołtysek, Batkowiak, Procel) 5:10,8 (nowy rekord Polski); 2. Górniki 5:15,8.

W pilce wodnej Stal pokonała Górnika 12:1 (6:1).

Oprócz tego odbyły się dwie konkurencje i mecz piłki wodnej juniorów, które nie były punktowane. W biegu na 100 m klas. zwyciężył Falczyk II (G) 1:26,1 przed Osmanem (G) 1:29,2; 100 m dow. wygrał Mariański (S) 1:17,0 przed Mańczykiem (G) 1:17,4.

PRAGA. (tel.) Druga runda mistrzostw hokejowych przyniosła następujące wyniki: ATK Praga — Sparť Praga 4:3 (0:2, 3:1, 1:0); Budziejowice — Kral. Pol. 5:1 (0:1, 3:0, 2:0).

Do wielkiej niespodzianki doszło w Bratysławie, gdzie drużyna Vitkovicke Zelezarny z Ostrawy pokonała Bratysławę 5:4 (2:1, 3:0, 1:3).

W tabeli prowadzi Budziejowice przed ATK, Bratysławą i Witkovicke Zelezarnymi.

Kramek z Lublina wygrał bieg w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (Tel.) W niedzielę odbył się w Bydgoszczy bieg na przełaj im. Kucoskiego zorganizowany po raz 4 przez klub sportowy ZMP przy PZWS. Bieg zgrupował na starcie 144 zawodników.

W kategorii juniorów na dystansie 1:19,8. W pilce wodnej Górniki pokonał Stal 4:1 (4:0). (JW.)

ŁÓDŹ. (tel.) W niedzielę odbył się mecz piłki wodnej Górniki Łódź — Ognio Warszawa, zakończony zwycięstwem łodzian 89:71. W zawodach sztafeta 4x100 m zmiennym ustanowiła nowy rekord Polski czasem 5:08,3 min.

100 mznak: 1. Jabłoński (O) 1:14,3 (najlepszy powyższy wynik, gorszy o 0,1 sek. od rekordu Karliczka); 2. Ludwikowski (O) 1:24,1; 100 m dow.: 1. Jera (L) 1:04,8; 2. Mroczkowski (L) 1:04,8; 200 m klas.: 1. Dobrowolski (W) 3:08,5; 2. Symonowski (W) 3:10,5; 400 m dow.: 1. Boniecki (L) 5:41,9; 2. Marasek (W) 5:43,9; 4 x 100 mzn.: 1. Związkowiec Łódź 5:08,3; 2. Ognio 5:09. KOBIETY: 100 mznak: 1. Fijałkowska (O) 1:34,9; 2. Nikielówna (O) 1:48,8; 100 m dow.: 1. Kowalska (Z) 1:25,5; 2. Fijałkowska (W) 1:30,0; 100 kl.: 1. Maślakiewiczówna (W) 1:40,2; 2. Szulakiewiczówna (W) 1:44,3.

GRUDZIĄDZ (Tel.) W towarzyskim spotkaniu bokserskim ligowy Związkowiec z Bydgoszczy pokonał w Grudziądzu miejscową Spójnię 9:7. Niedziedzianka zawodów była remisowa walka Kowalewskiego (Związkowiec) z młodym Leissem (Spójnia) w wadze półciężkiej.

ŁONDYN. (tel.) Mistrz Europy wagi półciężkiej Francuz Ray Parnach obronił zwycięsko tytuł w spotkaniu z Anglikiem Claytonem, który jak wiadomo niedawno temu pokonał na punkty mistrza świata wagi koguciej Manuela Ortiza. (g)

Liga Koszykowa

Dalsze rozgrywki Ligi Koszykowej, odbyte w ub. sobotę i niedzielę, przyniosły następujące wyniki:

SPÓJNIA GDAŃSK — AZS WARSZAWA 42:38 (24:20). Spotkanie miało charakter niezwykle zacięty. Drużyny wykazały równą technikę, a gospodarze zawiązali swój sukces dobrej grą Markowskiego i Wężyka. W drużynie AZS-u najlepszym był reprezentant Polski, Kamiński.

GWARDIA KRAKÓW — SPÓJNIA ŁÓDŹ 35:40 (14:23). Goście pokazali grę na bardzo dobrym poziomie, dysponując dużą szybkością i dobrym strzelaniem. W drużynie ich najlepiej wypadli: Pawlak, Michalak i Mokwiński; u gospodarzy dobrze grali: Arlet i Dąbrowski. Zdobywcami koszy byli: Spójni byli: Michalak 15, Skrocki 10, Pawlak 7, Mokwiński 4, Szołtysek 3, Blachociński 2; dla Gwardii — Dąbrowski 14, Arlet 8, Kowalski 7, Miłkowski 4, Paszkowski 1, Mięta po 1. Sędziowali Bugajski i Twardo z Warszawy.

OGNIWO CRACOVIA — SPÓJNIA ŁÓDŹ 48:53 (22:24). — Drugi

występ gdańskiej Spójni w Krakowie zakończył się ponownym jej zwycięstwem. Strzelcami koszy byli: dla Cracovii — Łaska 15, Cieślak 7, 10; Euba 8; Łódź 5; Wężyk 4, Koralski 3; Krupa 2; Bentkowski 1; dla Spójni — Pawlak 21, Michalak 11, Skrocki 8; Mokwiński 7; Blachociński 4; Tor 2. Sędziowali Bugajewski i Twardo z Warszawy.

STAL GNIEŹNO — ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ 3:0 (1:0). Rozegrany w Bydgoszczy propagandowy mecz hokeja na trawie zakończył się pewnym zwycięstwem mistrza Polski Stali z Gniezna nad Związkowcem z Poznania 3:0 (1:0). Wszystkie bramki zdobył Flinik II.

AZS WARSZAWA — KOLEJARZ TORUŃ 35:3 (22:17). Spotkanie stało na dobrym poziomie, a zdobywcami koszy dla AZS-u byli: Kamiński 13; Bartosiewicz 8, Nicieński 8, Dobrowolski 3; Popławski 3; dla Kolejarza — Głusiński 10; Fronkiewicz 9, Betlejew-

ski 7, Stefanowicz I 3; Stefanowicz II 3; Kosecki 1. Sędziowali Pruszkowski z Krakowa i Kowalski z Poznania.

AZS KRAKÓW — KOLEJARZ OSTROW 27:18 (17:5). Mecz odbył się w Ostrowie.

Spójnia Gdańsk	1	3	166:152
Warta Poznań	3	3	143:111
Gwardia Kraków	3	2	129:107
Kolejarz Poznań	3	2	143:125
AZS Warszawa	3	2	119:91
AZS Kraków	3	2	95:105
ŁKS Włókniarz	2	1	139:123
Ogni. Cracovia	2	1	90:94
Stal Świętochłowice	3	0	109:134
Kolejarz Toruń	3	0	143:183
Kolejarz Ostrów	4	0	65:117

Wincenty Pol - propagator Tatr i turystyki masowej

W tych dniach odbyły się w Krakowie uroczystości związane ze stuleciem utworzenia pierwszej w Polsce katedry geografii. Pierwszym profesorem tej katedry był na Uniwersytecie Jagiellońskim Wincenty Pol, poeta i geograf, a równocześnie gorący propagator Tatr i turystyki, jeden z pierwszych organizatorów masowych wycieczek górskich.

Historia literatury polskiej zna Wincentego Pola, jako poetę i prozaika, którego popularność była szczególnie duża w ubiegłym stuleciu i którego niektóre utwory rozpowszechniły się tak dalece, że można mówić o ich zbanalizowaniu. Takie apoteozy jak: „W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na ciebie...” i „im podobne, oderwały się po prostu od ich twórcy i stały się popularnymi, utartymi zwolnieniami, zawierającymi — zdawałoby się — banalną treść. W tej jednakże zbanalizowanej dzisiaj

rozpatrując całokształt działalności Pola, musi się dojść do przekonania, że dzieje turystyki i krajoznawstwa naszego mają o nim mniej do powiedzenia, niż historia literatury.

Pol — poeta, bez względu na to, czy oceni się go jako artystę dużego czy pomniejszego lotu, przesłonił Pola-krajoznawcę, którego działalność można bez przesady nazwać pionierską i krzewicielską i zajmującą w dziejach poznawania naszego kraju jedno z poczesnych pozycji. Pamięta się powszechnie, że jest on autorem „Pieśni o ziemi naszej”, a zapomina często, że był uczonym i podróżnikiem, który zasięgiem swych zainteresowań obejmował wszystkie ziemie polskie i który nie wahał się tropić słowiańszczyzn na zielonej wyspie Rugii, czy wyszukiwać polskość w starych nazwach osad i gór na Śląsku lub na Zachodnim Pomorzu.

Z wykształcenia geograf, z zawodu profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, pierwszy na tej katedrze, obchodzącej właśnie stulecie swego istnienia, z zamiłowaniem i talentu poeta, — nadawał się Pol znakomicie na urodzonego krajoznawcę, łącząc ścisłość obserwacji i ciekawość badacza z polotem wyobraźni i szczepą miłością ojczystego kraju. Nadawał się na świetnego popularyzatora i propagatora idei krajoznawczych, gdyż tkwiła w nim żyłka podróżowania i porywania za sobą innych do poznawania i badania przyrody.

Po powrocie z emigracji, 1831 r. rozpoczyna swe podróże po ziemiach polskich. Poznaje Prusy Wschodnie i wybrzeże Bałtyku, zwiedza dorzecze Odry, przemierza Śląsk, robiąc wycieczki w Karkonosze i Góry Izerskie, które nazywano Ołbrzymimi i Jeziornymi Górami. Nie poprzestaje na znajomości Ziemi Zachodniej, zapędza się na Podhalę i w Tatry, aby rozmówić się na całe życie w przyrodzie górskiej i aby przekazać nam w swych „Obrazach z życia i natury” przepiękne opisy tatrzańskie, nie nie tracące dziś jeszcze z uroku, mimo upływu wielu dziesiętności lat i świadczące o bystrzej spostrzegawczości autora.

Zetknął się Pol — jako 27-letni młodzieniec — z Tatrami po raz pierwszy podczas zimy 1834 r. — należąc do tej rzeszy turystów,



Kuźnice przed stu laty według starego sztychu. Tu koncentrowało się ówczesne Zakopane.

przybywających podówczas na Podhalę, o których sam napisał: „Czasem się do nas zbliża panisko, czasem i kilku, toż z nimi chodzim i do Morskiego Oka ich wodzim, do Zakopanę i w Kościelisko”.

Były to czasy, gdy po wielkim Staszku, który przemierzył już pionierskim: wyprawami szczyty tatrzańskie i po poecie i żołnierzu Goszczyńskim, zaczęli zjeżdżać różni wielki i mniejsi prekursorzy Chałubińskiego, uczeni, artyści i społecznicy. Również i Pol musiał czuć się na tej ziemi górskiej pionierem, gdy przed jego oczami rozciągał się ze starym, zakopiańskim szlakiem przez Obidową ów niezapomniany widok, który utrwalił w swym urwku:

„Jak potopu światła fale
Zamrożone w swoim biegu
Stoją nagle Tatry w śniegu...”

U progu tych gór, w Kuźnicach, dokąd w ową „sroką zimę 1834 roku” jechał sanna Pol na swój pierwszy trzymiesięczny pobyt,

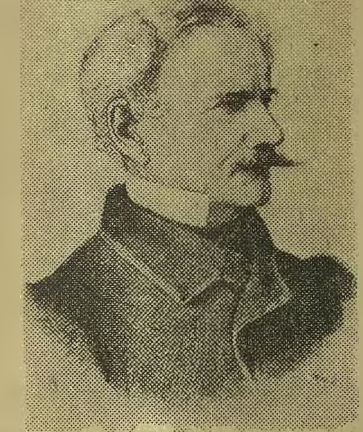
i powraca znów do Zakopanego od strony Kościelisk. Poznaje dolinę Kościelską, Pięć Stawów Polskich i Morskie Oko i odtąd co roku odwiedza góry, zaznajamiając się z nimi coraz dokładniej i wszechstronnie. Interesuje go nie tylko oblicze ziemi: lecz również życie przyrody i ludzi: od topografii po zwyczaje i obyczaje ludności, od języka po tryb jej codziennego życia, od dziejów ziemi po dzieje człowieka na Skalnym Podhalu. Notuje ludowe gadki, daje opisy stroju, tańca i całego życia pasterskiego, słowem interesuje się wszystkim.

Ale nie na tym zamyka się obraz jego działalności. Pol zapoczątkował zbiorowe wycieczki w Tatry, wiedząc w nie liczne, nieraz do stu osób liczące, rzesze swych uczniów z uniwersytetu, dla których wycieczki te były prawdziwym seminarium naukowym, praktyczną lekcją geografii i krajoznawstwa. Wycieczki te miały założenie dydaktyczno-turystyczne, połączone były z wykładami i objaśnieniami profesora, snutymi na kanwie napotykanego po drodze osobliwości.

Rozmachem swym wyprzedzają one słynne wyprawy Chałubińskiego, mającymi zresztą inny styl i charakter.

Opis jednej z takich wycieczek dał uczeń Pola, Agaton Giller w wspomnieniu drukowanym w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego z r. 1884, a odnoszący się do wycieczki odbytej w r. 1852 w głąb doliny Kościelskiej. Pamiętką po tej wyprawie jest krzyż znany pod nazwą Krzyża Pola, wprawiony przez jej uczestników w kamień mylnski, pochodzący ponoć jeszcze z czasów Zygmunta Starego, gdy w Tatrach kwitło życie górnicze i gdy w mylnie — płóciarni płótkano złoto.

Dzisiaj, gdy w nasze góry ruszają masowe wycieczki i gdy szlaki górskie zaludniają się ludźmi pracy i młodzieżą, warto przypomnieć postać Wincentego Pola, który wśród badaczy i artystów, zwiedzających Tatry w pierwszej połowie XIX wieku, wyróżnia się popularyzatorskim zacięciem i propagatorskim nastawieniem w całej swej działalności jako poety i geografa.



Wincenty Pol — poeta i geograf, jeden z pierwszych propagatorów masowych wycieczek w Tatry.

treści, miesciło się przed stu laty, gdy młodzież zajmowała się wszystkim innym tylko nie wycieczkowaniem, poważne hasło i dlatego to

Jan Rotter

Wczasy

lecznicze w ZSRR

Akcja wczasów, specjalnie zaś akcja wczasów leczniczych, ma w Związku Radzieckim długoletnie doświadczenie. Wiele lat praktyki, opartej na starannie przemysłowych założeniach teoretycznych, doprowadziły do tego, że dziś z sanatoriów i domów wypoczynkowych samych tylko radzieckich Związków Zaw. korzysta około 2 mln. ludzi. Do tej podstawowej cyfry dochodzą jeszcze dziesiątki tysięcy wczasowiczów, zapelniających sanatoria podległe Ministerstwu Ochrony Zdrowia ZSRR i innym ministerstwom oraz miejscowe domy lecznicze zorganizowane bezpośrednio przez zakłady pracy i instytucje.

Sanatoria te rozrzucone są po całym kraju, głównie jednak koncentrują się na południowych terenach Zw. Radzieckiego, bogatych w źródła lecznicze. Znane są w całym świecie uzdrowiska Kaukazu, słynne lecznice Krymu z Jaltą na czele

już lecznicze w okręgu krasnodarskim, w Nalczyku, w okręgu kurkumskim. Nie zapomina się także o budowie co raz to nowych sanatoriów jak np. w znanym uzdrowisku gruzińskim Cechaltubo. W Gruzi również, oraz w Uzbekistanie, Armenii i pod Moskwą urządzone zostały ostatnio nowoczesne wyposażone lecznice, przeznaczone specjalnie dla górników, metalowców i włóknarzy.

Do najwspanialszych jednak i również za władzy radzieckiej rozbudowanych stacji kuracyjnych należy Soczi-Macesta słynne ze swych kąpiel siarczanych. Są to właściwie dwie nadzwyczaj malowniczo położone i uzupełniające się nawzajem miejscowości, z których Soczi leży tuż nad brzegiem Morza Czarnego, zaś Macesta pnie się po zboczach Zw. Radzieckiego, bogatych w źródła lecznicze. Znane są w całym świecie uzdrowiska Kaukazu, słynne lecznice Krymu z Jaltą na czele

Zawodnicy mają głos

Dyskusja nad skokami na slanie

W związku z artykułem znanego narciarza śląskiego, olimpijczyka Leopolda Tajnera z Goleśowa, o skokach na slanie, otrzymaliśmy już drugą wypowiedź w tej sprawie. Pierwsza pochodziła od inż. Gąsienicy Samka Mieczysława, druga — którą zamieszczamy poniżej — od znanego zawodnika krakowskiego AZS, Tadeusza Kaczmarskiego. Nie ogranicza się on do samego treningu na slanie, ale dzieli się wiadomościami, które o narciarstwie w ogóle zdobył w czasie ostatniego pobytu (w tym roku na wiosnę) w Finlandii.

W jednym z poprzednich numerów „Sport i Wczasy” kolega mój Leopold Tajner, wykazał celowość treningu skoków narciarskich w ciągu całego roku przez wykorzystanie, w okresie gdy brak śniegu, skoczni pokrytych matami słonymi. Osobiście jestem przeświadczony o słuszności jego stanowiska. W czasie naszego pobytu w Finlandii obserwowaliśmy wysoki poziom narciarstwa Skandynawii i staraliśmy się zapożyczyć ze sposobami treningu tamtejszych narciarzy. Skorzystaliśmy z użyciem członków naszej placówki dyplomatycznej w Helsinkach i dzięki nim, porozumielaliśmy się z czołowymi trenerami i zawodnikami, którzy ze swej strony chętnie podali nam metody swego treningu.

Wiele kłopotu mają Finowie z budowaniem skoczni i tras slalomowych na swych niewielkich pagórkach. Tak w jednym jak i w drugim wypadku dostawiają do budowy z drzewa, robia nadsypy i wykopy, by tym sposobem przedłużyć zeskoki czy zjazd. Sposób wykonania skoku przez zawodników Skandynawii różni się dziś nieraz wydatnie od skoków według znanego nam wzoru, który stanowił jeszcze przed wojną wyjątkową regułę. W jednym wypadku zawodnik dojeżdża do progu ze zwolnionym i mięsniami często nawet z rozsięgniętymi kolanami, po to, by w momencie odbicia, ścignąć energicznie kolana i przez odpowiedni wyzucie ich do tyłu wraz z cofnięciem rąk nadać właściwe ułożenie wylatującemu do przodu ciału. W innym wypadku zawodnik jadąc w przyszłościę unosi się lekko przed progiem, by na moment przed odbiciem jeszcze raz pogłębić przysiad i dokonać odbicia jak poprzednio zaznaczyłem. Tym regułą wybieć a holdując dzisiaj znaczną większość znakomitych skoczków jakkolwiek można też obserwować wybiecie spotykane powszechnie u naszych zawodników.

Lot wszystkich skandynawskich skoczków charakteryzuje się dziś połączonym przebiegiem rąk z pozycji wyjściowej do przodu dokonany w chwili przejścia, zmiany skrzywizny zeskoku skoczni oraz wydatną pracę bioder, umożliwiająca właściwe wadzenie nart. Nartom zaś nadają w każdej chwili kierunek, równoległy do profilu skoczni. Praca rąk nader spokojna jest w zasadzie spowodowana do minimum. Pewność lądowania jak poprzednio perfekcyjna, a sposób lądowania powny u Szwedów, Norwegów czy Finów. Podczas gdy pierwsi, po dokonaniu wypadu, wracają do pozycji stojącej, to Finowie pozostają w głębokim wypadzie prawie do momentu zatrzymania się.

W obecnej chwili stajemy przed problemem przygotowania się do nowego sezonu, do nowych startów. Mam za sobą przebyte w minionych

zimąch obozy treningowe i orientuję się, co może dać racjonalnie prowadzony trening. Chcąc osiągnąć wyniki, musimy zdać sobie sprawę, że nie możemy pójść po linii najmniejszego oporu a musimy wykorzystać wszystkie cudze i własne doświadczenia.

W Finlandii, jak to podkreślali trenerzy, zawodnicy nie mogą skakać na dużej skoczni — nie mając wcześniej znacznej ilości skoków na skoczniach małych o różnych nachyleniach tak progu jak i zeskoku. Sam konkurs odbywa się po odpowiedniej z kolei ilości skoków treningowych na skoczni dużej. Zerwimy więc z przesądą, że trening na małych skoczniach, wypacza formę i styl zawodnika, którym to głosem holdując częściej naszych zawodników. Przypominam, że właśnie treningi przeprowadzone przed Akademickimi Mistrzostwami Świata przez Stanisława Marusarza na małej skoczni w Kościelisku, dały najlepsze wyniki. Zerwimy też z błędnym zwyczajem urządzania wyłącznie konkursów na dużej skoczni i to bez względu na charakter skoków. Nie kierujemy się względem, że wśród młodszej publiczności konkursy te cieszą się jak dotychczas, wyłącznym zainteresowaniem a przyzwyczajamy zawodników do trenowania skoków i wygrywania na każdej skoczni. Zrezygnujemy z atutu, jaki daje naszym kombinatorom klasycznym — długi skok z uwagi na to, że są lepszymi skoczni niż płaskobiegaczami. Pamiętajmy że nie tylko urządzamy za wody ale i wysyłamy ekipy na cudze zawody. Wtedy nauczymy naszą publiczność — oceniać należyte skoki krótkie, trudniejsze jeszcze technicznie do opanowania.

Wiele korzyści dałoby ogółowi naszych zawodników, wysłanie do Skandynawii np. Stanisława Marusarza, który mógłby dokładnie rozgrzeć no we elementy wykonania skoku, przyswoić je sobie i przekazać nam w sposób usystematyzowany i dokładny. Jest to tym istotniejsze, że kwestia sprowadzenia dobrego trenera nie jest bynajmniej łatwa.

Zechceśmy wreszcie zwrócić uwagę, że w Skandynawii wiele uwagi poświęca się skoczkom w lecie przez wspólne koszarowanie ich i dobiieranie takich ćwiczeń, które wyrabiają odwagę i zmysł równowagi. Widzimy się więc skoki z trampoliny do wody i z nadbrzeżnych szkap do płasku. Urządza się w trudnym terenie wycieczki i wybiera chętnie skoki przez głębokie rowy. By skoczki nie rozstawali się z nartami, organizuje się dla nich treningi na skoczniach, pokrywanych matami ze słomy. Większa przy tym ilość skoków wykonują ci, których lądowanie nie zawsze jeszcze jest w 100% pewne. Z gier typowe są głównie szczyploniaki. W czasie

trwania obozu zwraca się uwagę na stałe pogodny nastrój uczestników.

O ile w skokach narciarskich Skandynawii pozostawili nas w tyle, to w konkurencji biegów płaskich są wyjątkiem klasą dla siebie i tu głównie powinniśmy sobie zadać trud by zba dać przyczyny, którym Skandynawowie zawdzięczają tak zaszczytne miejsce wśród narodów uprawiających narciarstwo. Przede wszystkim sport jest tu masowy. Po 8-mio godzinnym dniu pracy, ogromna większość pracujących — najołchliwiej przygotowuje się do treningów — nie cofa się przed przebiegnięciem kilku czy kilkunastu kilometrów. Rozmawiałem z 50-letnim robotnikiem, który objawił mi swoją radość, że czas jaki osiągnął w jednym z zawodów, nie był dużo gorszy od zwycięzcy i mało różnił się od czasu jaki osiągał kilkanaście lat wcześniej.

Byliśmy świadkami z Tajnerem jak w przedzie dniu zawodów w Lahti, pojechał miejscowością, rozgrywane biegi dla dzieci 7 — 12-letnich. Każda z nich miała wyposażenie biegacza od oryginalnych butów do nart biegowych z łapkami. Każda opanowała też właściwy narciarski krok biegowy. W zawodach wzięło udział około 300 dziewcząt. Obserwując ogół narciarzy zauważyłem, że krok biegowy opanowany mają wszyscy doskonale. By włączyć udział w mistrzostwach Finlandii musza jednak zadać sobie wiele trudu — startując kolejno w szeregu eliminacyjnych zawodów. Osiągnięcie zaś w tych zawodach dobrego wyniku może nastąpić tylko dzięki poważnemu wkładowi pracy. Tego zaś Finowie nie szczędzą. Mając wybrany i wypracowany w młodości styl przystosowany do budowy swego ciała, styl często indywidualny trening nastawiają głównie na osiągnięcie odpowiedniego tempa i wyrównałości.

Z pojęciem treningu wiąże się u nich planowa praca nad sobą w ciągu całego roku. Śmieszno zdawało się im moje wymurzenie, że przystępuję do treningu w październiku. W

ciągu krótkiego czasu, są zdania — nie można przygotować organizmu na tak potężny wysiłek — jak bieg narciarski.

Po zakończeniu startów Finowie biegają jeszcze czas jakiś na nartach zwalniając tempo i zmniejszając wysiłek. Z kolei przechodzą do uprawiania gimnastyki i pozwalają organizmowi wypocząć. W miesiacach letnich uprawiają sport kajakowy, wioślarstwo, gry sportowe i zaczynają trenować biegi na przełaj w terenie leśnym. Od sierpnia zaczynają regularny trening w myśl wytyczonego programu. Składają się nań biegi w terenie i ćwiczenie szybkości na bieżniach. Przy marszobiegach których długość i tempo stale zwiększają uważają by nie tracić tchu a po biegu nie odczuć osłabienia. Pewną ilość treningów, poświęcają na upodobnie nie kroku do zasadniczego biegu na nartach. Te treningi prowadzą na nogach zgitych w kolanach, stawiając je na całych stopach. Odbicia dokonują z pałków by jak najbardziej wydłużyć krok. Reklam, w których trzymają kijki, następują płynny ruch narciarza — nie używają ich jednak w tym wypadku do podparcia. Wielu zawodników wybiera sobie trasy zbliżone długością do odległości, w której chce się w zimie specjalizować. Już w czasie suchych treningów co kilkanaście dni kontrolują czas przebiegnięcia trasy. Z ochłłą gdy spadnie śnieg — są już kondycyjnie przygotowani, dalsze treningi poświęcają szarmonizowaniu ruchów przy poszczególnych tempach. Teraz trenują przeważnie indywidualnie. Klada nacisk na przebieganie etapów krótszych niż te, na które się przygotowują a za to przebiegają je w tempie szybszym. Z rozmów z zawodnikami dowiedziałem się, że chętnie wychodzą przed śniadaniem na marszobieg bez nart i bez kijków, po gte

CIĄG DALSZY NA STR. 5



Dwa czołowe zespoły pięcioboju śląskiego, które pretendują do tytułu mistrza okręgu: z lewej — Stal ze Siemianowic, w składzie: kier. Wieczorek, Frydrych, Guzy, Majrzyk, Kolodziej, Spalek, Tomanek i Pyka, z prawej — Budowlani z Mystowic, w składzie: Wocka, Pajak, Koziol, Maciejewski, Brekler I, Brzeziński, Brekler II i Zadora.

Fot. Dziarzycki



To i owo...

● Odbudowa sztucznego lodowiska w Katowicach jest w naszym życiu czymś jedynym w swoim rodzaju. Bo gdy równocześnie, każde zamierzone przedsięwzięcie na odcinku gospodarczym społecznym czy kulturalnym, nawet przy największych trudnościach, wykonane jest — o ile nie wcześniej i nie lepiej — to zawsze na czas i zgodnie z planem, to sprawa sztucznego lodowiska jest po prostu przedmiotem karygodnych kpin ze społeczeństwa. W lecie szeregiem komunikatów, artykułów i szumnych oświadczeń, zapowiedzi otwarcia lodowiska na połowę jesieni. Potwierdzu to fachowiec czechosłowacki, który przybył do Polski dla ostatecznego wykonania toru. Zakomunikował on, że pozostanie w Katowicach tak długo, jak tylko długo będzie potrzebne, aż tor będzie uruchomiony. Tymczasem z niewiadomych przyczyn po kilku tygodniach wyjechał i robota stanęła. Udało się go ostatnio sprowadzić ponownie, a bezpośrednio przed tym ogłoszono otwarcie lodowiska na 20 listopada. Związek Hokejowy naklecił nawet zgodnie z tym swój plan pracy. Odnosi jednak PAP przyniósł komunikat odkładający otwarcie na 1 grudnia. Obserwując od szeregu miesięcy a właściwie kilku lat, sprawę odbudowy katowickiego lodowiska, trudno się oprzeć wrażeniu, że nie wszystko jest tam w porządku. Możeby wreszcie jakaś odpowiedzialna instytucja wyjaśniła oficjalnie, dlaczego nie dotrzymano terminu wykonania lodowiska, skoro ze strony władz państwowych i Związku Zawodowców zrobiono wszystko — tak na odcinku finansowym jak i produkcyjnym — aby przed zimą oddać tor do użytku mas pracujących Górnictwa Śląska. Położy się tym kres różnego rodzaju plotkom i uspokoi opinię publiczną.

● Najwięcej bramek — 26 w rozgrywkach o puchar ZSRR, zdobył Simonian ze Spartaku, mimo że jego drużyna doszła tylko do półfinału.

● Na dzień przed meczem Czechosłowacja — Francja odbył się w Paryżu mecz FC Madryt — Stade Français. Gospodarze chcieli koniecznie pokazać swym gościom grę Hiszpanów, tłumacząc im, że będą mieli „okazję porównania stylu”. Czechosłowacy jednak — jak było do przewidzenia — nie skorzystali z tego zaproszenia.

● W tych dniach otwarto w Czechosłowacji jeszcze jedno sztuczne lodowisko, a mianowicie w Kladnie. Zostało ono zbudowane dzięki pracy miejscowych górników. Tak więc Czechosłowacja ma już sztuczne lodowiska: w Prażu, Ostrawie, Pilźnie, Brnie, Bratysławie, Prościejowie, Czechach Budziejowicach, Olomuńcu, Pardubicach i Kladnie. Poza lodowiskiem praskim, wszystkie pozostałe wybudowano po zakończeniu wojny.

● Włoski komitet olimpijski postanowił na ostatnim zebraniu, przedsięwziąć starania, aby organizacja Olimpiady w roku 1960, została przyznana jednemu z miast włoskich — Rzymowi lub Mediolanowi.

● Znanymi lekkoatletami islandzki Huseby, który swym wynikiem 16.41 ustanowił rekord swego kraju i zajął 8 miejsce w tegorocznej tabeli najlepszych wyników na świecie, został dozwolono zdys-

kwalifikowany za nadużywanie alkoholu. Na dzień przed meczem USA — Skandynawia był on przez policję norweską przytrzymany za awanturę pijacką. Huseby na śledztwie tłumaczył się, że swój najlepszy wynik 16.41 w pchnięciu kulą osiągnął właśnie po przepiętej nocy.

● Belg Reiff i Holender Stijkhuis zostali zaproszeni na starty do USA na drewnianych bieżniach, na zaproszenie odpowiedzieli jednak odmownie.

● Jak podaje prasa szwajcarska narciarze szwajcarscy i niemieccy z Bawarii utworzyli organizację o charakterze „Freud Freundschafts-Klub treffen”, która ma na celu uprowadzenie Niemców zachodnich na szeroką arenę narciarstwa ślutowego wbrew decyzjom TIS. Organizacja ta przewidziała na nadchodzący sezon wspólne urządzenie czterech imprez, dwóch w Bawarii i dwóch w Szwajcarii.

● Egzekutywa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego postanowiła, że tytuł mistrza olimpijskiego przysługiwać będzie tylko tym zawodnikom, którzy uzyskają zwycięstwo indywidualne. Podkreślone to będzie na medalach olimpijskich określeniem „Mistrz olimpijski”, natomiast uczestnicy zespołów, zajmujących pierwsze miejsce drużynowo, otrzymają medale z napisem „Członek zwycięskiego Zespołu Olimpijskiego...”

● Prasa codzienna donosiła, że PZB postanowił zawiesić w czynnościach kierownika klubu, w którego barwach startuje bokser Kwiatkowski z Gdańska. Kwiatkowski został niedawno znokautowany przez Sznajdra i zgodnie z przepisami winien był na przeciąg miesiąca ustrzymać się od występów na ringu. Tymczasem już po tygodniu walczył on w Poznaniu. Przepis o przymusowej przerwie w walkach nie jest jakimś „widzimisiem” władz sportowych, a podyktowany jest szczególną troską o zdrowie naszej młodzieży i zdrowy charakter naszego sportu. Każde przekroczenie tego przepisu winno też być szczególnie ukarane. Mało jest okazji do pochwały PZB, ale w tym wypadku trzeba mu przyznać całkowitą rację. ESTE

Mistrzostwa piłkarskie w okręgach

A klasa Krakowa

KRAKÓW. W krakowskiej A klasie ukończono rozgrywki. W grupie I mistrzostwa zdobyła Włókniarz z Krakowa, która ma do rozegrania jeszcze jedno zaległe spotkanie, a w grupie II — Kolejarz z Krakowa. Wyniki ostatnich meczów:

GRUPA I: Włókniarz Korona
Włókniarz Korona 2:2 (0:1); Spółnia Okocim — Gwardia 1b 2:1 (1:1); Błękitni — Unia Mościce 2:2 (1:0); Spółnia Kraków — Związkowiec Zembrzyce 4:2 (0:0); Budowlani — Kolejarz Nowy Sącz 3:0 (2:0).

GRUPA II: Włókniarz Korona
Spółnia Kraków 9 13 16.4
Związkowiec Prądnik 9 12 20.9
Spółnia Mościce 9 10 21.4
Gwardia 1b 9 9 23.3
Błękitni 9 9 15.16
Kolejarz Nowy Sącz 9 8 13.16
Spółnia Okocim 9 8 13.13
Budowlani Kraków 8 7 11.15
Związkowiec Zabrze 7 1 9.36

GRUPA II: Kolejarz Kraków
Kolejarz Kraków 3:0 (3:0); Cracovia 1b — Stal Fablok 3:2 (0:1); Groble — Unia Borek 4:0 (1:0); Kolejarz Oświęcim — Unia Szczakowianka 2:2 (2:1); Związkowiec Łobzów — Związkowiec Trzebnia 4:1 (2:0).

Kolejarz Kraków
Stal Fablok 9 12 18.13
Związkowiec Łobzów 9 11 26.13
Unia Borek 9 9 16.12
Kolejarz Oświęcim 9 9 10.9
Unia Borek 9 9 7.7
Ogniwo Cracovia 7 7 15.16
Kolejarz Płaszów 9 6 12.15
Unia Szczakowianka 9 6 10.27
Związkowiec Trzebnia 9 4 7.4

Podokręg Bielsko

BIELSKO. (tel.) W niedzielnym rozgrywkach o puchar Podokręgu Bielsko-Biała ukończono następujące wyniki:

Związkowiec Żywiec — Włókniarz Bielsko 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Holisz i Pójcik po 2. Związkowiec Wadowice — Związkowiec Pszczyna 4:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców: Karik 2, Gawron 1, samobójcza. Unia Żywiec — Ognio Bielsko 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Gruska. Górnik Brzeszcze — Kolejarz Dziedzice 4:2 (2:1). Ognio Cieszyń — Kolejarz Bielsko 4:0 (1:0). Stal Dziedzice — Stal Cieszyń 1:0 (0:0). Stal Bielsko — Spółnia Bielsko 7:1 (3:0).

Stan tych rozgrywek przedstawia się następująco:

Ogniwo Cieszyń 9 15 33.9
Związkowiec Wadowice 9 15 30.14
Stal Bielsko 9 12 23.12
Związkowiec Żywiec 9 12 15.7
Stal Dziedzice 9 12 27.12
Włókniarz Bielsko 9 10 42.17
Ogniwo Bielsko 9 8 18.18
Górnik Brzeszcze 9 8 21.84
Unia Zabłocie 9 7 17.18
Stal Cieszyń 9 6 12.18
Związkowiec Pszczyna 9 6 14.24
Kolejarz Dziedzice 9 5 14.39
Spółnia Bielsko 8 3 12.37

CIESZYŃ. (tel.) W meczu hokeja na lodzie Ognio Cieszyń pokonało zespół Budowlanych z Bielska 6:0 (3:0).

B i C klasa Rzeszowa

KLASA B
Gwardia (Mielec) — Stal B (Mielec) 4:1 (2:1); Kolejarz Buszówka — Stal B (Rzeszów) 1:1

Podokręg Bielsko

(1:1). Spółnia (Łanów) — Resovia 1b 3:1 (1:1). Włókna (Dębica) — Gwardia (Rzeszów) 3:2 (2:1). Kolejarz (Rzeszów) — Spółnia 1b (Rzeszów) 6:3 (3:1).

Gwardia Rzeszów
F i B Rzeszów 7 12 30.10
Gwardia Mielec 8 10 20.20
Stal B Mielec 7 8 20.18
Kolejarz Rzeszów 7 8 18.17
Spółnia Łanów 7 7 11.17
Isolator 7 6 16.12
Kolejarz Buszówka 7 6 12.14
Włókna Dębica 7 4 18.22
Resovia 1b 7 4 18.22
Spółnia B Rzeszów 7 2 9.33

GRUPA POŁUDNIOWA: Gwardia
Związkowiec (Sanok) 3:3 (0:2); Gwardia (Krosno) — Legia 1b 4:4 (1:3)

Gwardia Krosno
Związkowiec Sanok 7 12 18.18
Legia 1b Krosno 7 7 18.17
Unia Krosno 6 6 10.15
Związkowiec 1b Jasł. 5 5 13.14
Sanovia Lesko 7 5 14.18
Związkowiec 1b Kr. 7 4 13.18
Związkowiec 1b Str. 6 4 8.15
Rymanów 7 4 9.19

KLASA C
GRUPA POŁUDNIOWA: Gwardia Sanok
Związkowiec 1b (Gorlice) 3:0 v. o. Wagon (Sanok) — LZS Wrocanka 3:0 v. o. Po tych meczach rozgrywkę w klasie C zostały zakończyły. Mistrzem w jeździennym została Gwardia z Sanoka.

Gwardia Sanok
Wagon Sanok 7 10 25.10
Związkowiec 1b Gorl. 7 10 25.15
Nafta Jedlicze 6 5 14.6
Gwardia Brzozów 6 5 16.25
LZS Wrocanka 7 4 11.21
Związkowiec Potok 6 3 9.30

Na macie zapasniczej Śląska

KATOWICE. Druga runda drużynowych mistrzostw Śląska w zapasach przyniosła spodziewane wyniki. Stal Łagiewniki wygrała wysoko z Górnikiem Bytom: LZS imięla wywodził z Sopotu dwa punkty w spotkaniu ze Stalą. Po zwycięstwie rezerwy Stali Nowy Bytom nad Ormo Chorzów 8:4 drużyny posiadają równą ilość punktów.

ZWIAZKOWIEC IB JANÓW — GÓRNIK ZABRZE 7:1. Asenkowski otrzymał punkty w. o. a Walus z powodu nadwagi. Habela: Szeła położył w 6 min. Jendzina. Sitko zwyciężył w 10 min. Hamera: Mojlus wywunktował Braskiego: Szklorz położył w 4 min. Kubackiego: Stachon wygrał w 4 min. z Sobota. Wosz przegrał do Banisza w 3 minucie. Sedziował Urgacz.

STAL SIEMIANOWICE — LZS POGON IMIELIN 2:6. Znajdujący się w dosko-

nałej formie zespół Imielina odniósł zwycięstwo zwycięstwo nad Stalą Sopotem 6:2. Wyniki (na pierwszym miejscu zapasnicy Imielina). Czamber wygrał z Pietruszką. Stęszkowski uległ w 2 min. Janolec: Wybranek wygrał w 11 min. z Musiałem: Pilech przegrał w 11 min. z Hejtoją: Kasperczyk pokonał w 3 min. Strzyżkę: Malchorek wygrał z Czeplorem: Kozerski odniósł zwycięstwo nad Białasem. Sedziował ob. Dworak.

GÓRNIK RUDA — ZWIAZKOWIEC RACIBÓRZ 4:4. Mecz odbył się w Rudzie.

STAL IB NOWY BYTOM — ORMO CHORZÓW 6:3. Maoka (S) zwyciężył w 10 min. Pluskwicka: Soda (S) uległ w 6 min. Heliosowi: Wasłoka (O) uległ w 6 min. punkty walkowerem. Mysko (S) pokonał w 7 min. Wrobla: Konopka (S) wygrał z Galem: Krawiec (S)

wygrał w 1 min. z Sosną: Borkowy zwyciężył w 5 min. Kornecki (S) uległ Woszkowi: Sedziował ob. Ruda Ignacy.

STAL ŁAGIEWNIKI — GÓRNIK BYTOM 7:1. Wyniki: Szczepurek wygrał w 5 min. z Podczewskim: Wierszeń w 1 min. Kwiatkowskiego: Morawiec w 3 min. Sobę, Piontek w 2 min. Kajzera, Rak wywunktował Kirchnika. Niesporek zwyciężył w 1 min. Wrobla: Dabie pokonał Merkusa: Szaga przegrał na punkty ze Smieszkiem.

LZS POGON IMIELIN
Związkowiec 1b Janów 2 4 13.3
Stal Łagiewniki 2 4 12.4
Stal 1b Nowy Bytom 2 4 11.5
Górnik Ruda 2 1 6.10
Związkowiec Racibórz 2 1 7.8
Ormo Chorzów 2 0 8.8
Górnik Zabrze 2 0 3.13
Górnik Bytom 2 0 3.14

Z ostatniej chwili

BUDAPEST (PAP). W niedziele rozpoczął się międzynarodowy mecz wermierzy Polski — Węgry. W pierwszej konkurencji spotkała — w spadzie Węgry zwyciężyły Polskę 9:7. Przy stanie 8:4 Węgry zrezygnowały z dalszych rozgrywek i wniknęło Polacy uzyskali 3 punkty bez walki. Z Polaków najlepiej wypadli Nawrocki, który odniósł dwa zwycięstwa z Balazarem (3:0) i z Mesoly (3:0). Sobik odniósł jedno zwycięstwo z Sakowiem (3:1) i Zaczek — jedno zwycięstwo z Sakowiem (3:2).

Węgry równocześnie walczyły z Czechosłowacją. Dotąd wygrali w florcie kobiet 4:4; w florcie mężczyzn 9:7 i w szabli 9:7.

ANKARA (Tel.) W spotkaniu eliminacyjnym o puchar piłkarski świata Turcja pokonała w Ankarze reprezentację Syrii 7:0 (3:0). (Z)

Kraków - Częstochowa 12:4 w boksie

OPOLE (Tel.) W meczu reprezentacji bokserskiej juniorów Poznań pokonał Śląsk 10:6. Wyniki walk (na I

Budujemy sport ludowy (2)

W pierwszej części niniejszego artykułu zajmowaliśmy się koniecznością rozbudowy sportu na wsi. Uzasadniliśmy te konieczność z punktu widzenia teorii w. f., twierdząc, że sport wiejski musi mieć nieco inne formy i organizację, niż sport mieszkańców miast.

W budowaniu sportu wiejskiego możemy skorzystać z doświadczeń różnych narodów, ale należy zbudować koncepcję własną, dostosowaną do własnych potrzeb. Jak się więc przedstawia sport ludowy w Związku Radzieckim, — skąd możemy czerpać najlepsze wzory — ...w Danii, Finlandii i innych krajach skandynawskich.

Swój żywiołowy rozwój i siłę czerpie sport radziecki z oparcia o niewyczerpane rezerwy ludowe. Stwierdzili to zgodnie teoretycy radzieccy — stwierdzają to zresztą nieustannie coraz to nowe talenty sportowe, zjawiające się w tej wielkiej rodzinie ludów. Organizacja sportu ludowego w Związku Radzieckim, nie jest dziełem dorywczym. Postępowała ona równolegle z socjalizacją wsi i zajmowała najciekawszych specjalistów w tej dziedzinie. Długo roztrząsano sprawę teoretycznie, badano wzory obce, ale ostatecznie stworzono koncepcję własną, podobnie jak w calokształcie radzieckiej kultury fizycznej.

Obok starych, znanych nazwisk teoretyków w. f. spotykamy nazwiska nowe, które wciąż realizują nowe zdobycze i doświadczenia. Są to wychowawcy Akademii Moskiewskiej, świetnie wyszkoleni teoretycznie i praktycznie, pełni pałali i dynamiki jak Kulagin, Krizczew, Riepa i wielu innych, rekrutujących się nawet z egzotycznych narodów Związku.

Tam, gdzie niedawno na wsi panowały średniowieczne zwyczaje, krzewi się bujnie nowoczesna kultura fizyczna, nie tracąc jednak związku z regionalizmem. Daje to tak bogaty wachlarz ruchów, tańców i pomysłów, jaki podziwiałymy w dorocznym paradach sportowych w Moskwie. Nie narzucono bowiem z góry szablonu dla wszystkich mieszkańców wsi obywateli ziem radzieckich, lecz uszanowano indywidualne cechy i upodobania. Jakże to niesłychanie wzbogaciło zakres ruchowy w. f., leciekawyach pomysłach tanecznych, ile nowych form gier i zawodów.

Spotkać tam można prastare zapasy kaukaskie, obok wyczynów hippicznych mieszkańców stepów, masowe tańce kazachstańskie i uezbeckie obok gier wojennych i tańców kozackich. Jakże ubogo wygląda przy tym i barbarzyne zwyczaje gimnastyki skandynawskiej, która porzucała własne formy ludowe na rzecz sztucznej, wyrozumowanej koncepcji.

Powinno to być dla nas przestrożką, by budując polski sport ludowy

nie stracić wielu cennych cech regionalnych, lecz oprzeć się, jak to uczynił sport radziecki na własnych rodzimych formach.

Obecnie w Związku Radzieckim każda okolica ma swe punkty szczególne i silne. N. p. Ukraina dostarcza ciężkoatletów, zapasników i dzwigiaczy, Kazachstan wspaniałych biegaczy i miotaczy, okręg wielkoruski najlepszych gimnastyków, a dalekie okolice polarne narciarzy.

Jeśli kogoś dziwi fakt, że w gimnastyce radzieckiej uwzględnia się doświadczenia akrobacji i ćwiczenia na przyrządach (nieustannie popielane w zamachu przez teoretyków skandynawskich), to niech zważy, że tutaj właśnie liczone się z ludowymi zamiłowaniami. Dano gimnastyce ten moment emocjonalny — ożywiający monotony tok lekcyjny. Dziś na obszarach Związku nie ma kołchozu bez klubu sportowego, a raczej sportowo-gimnastycznego. Program tych klubów stosuje się w dużej mierze do właściwości lokalnych, oczywiście nie tracąc z oczu zasadnych wytycznych, ogólnych, jakie dyktuje teoria w. f.

Przejdźmy z kolei do innych państw, gdzie rozbudowano sport ludowy. W Danii istnieje taki sport, mający za sobą wielowiekowe tradycje. Ale w tym kraju nie ma chłopstwa ani wsi — przeważa typ farmy hodowlanej. Znaczną część ludności duńskiej poświęca się rybołówstwu. Farmer — hodowca prowadzi tryb życia zupełnie odmienny od naszego chłopca. Nie ma tam tej rozpiętości ruchowej i wszechstronności cechującej rolnika polskiego. Chłopu duńskiemu potrzebne są więc ćwiczenia o intensywnym ruchu, jako przeciwwaga nieruchowemu trybu życia oraz gimnastyka, poprawiająca postawę. I takie też formy gimnastyczne spotykamy na wsi duńskiej.

Duński system gimnastyczny stanowi odmianę klasycznej gimnastyki skandynawskiej, znany u nas z metody Bukha, mierząca do radykalnej poprawy postawy w sposób nierzbyt drastyczny.

Ale to, co nam się wydaje przesadą, odpowiada potrzebom duńskiego chłopca. Ze sportów ludowych duńskich wysuwa się masowe kolarstwo, nadto wioślarstwo i żeglarstwo. Te dwa ostatnie sporty są usprawnioną formą zajęć z wodnych rybaków duńskich. Ogółem biorąc poza doskonałą organizacją ludowych klubów gimnastycznych — nie wiele mamy do nauczania się w Danii odnośnie do polskiego sportu ludowego.

Państwa skandynawskie niedawno jeszcze związane unią, należy traktować pod względem sportowym jako całość. Związkiem, a ile chodzi o sport ludowy. Dawne „konfederacje” ludowe skandynawskie, sięgające czasów wikingów

sk ch, reprezentują nie tylko współdzielczość, ale zarazem gimnastykę i sport wiejski. Tradycje ludowych np. zawodów narciarskich przeszły do oficjalnego programu narodowego sportu Skandynawii — można więc powiedzieć, że tam sport ze wsi przeszedł do miast, a nie odwrotnie. W Finlandii np. bieg jest sportem wybitnie ludowym, używanym dla celów praktycznych. F. nowie to jedyny może na świecie naród biegaczy.

Wedle programowego doświadczenia Thuillina, co do gimnastyki ludowej — ma ona działać fizycznie, psychicznie i kulturalnie ma poprawiać deformacje zawodowe, ma dawać głośkość stawom i oborności ruchów, zataczonych przy ciężkiej pracy. Ma ożywić monotonne życie pracownika, wprowadzić moment radości i odprężenia.

Dużo zawodników i wybitnych talentów rekrutuje się w Skandynawii ze wsi, zwłaszcza w Finlandii, „chłopskim krajem sportowym”. Dławię leśni, posłańcy listonosze wiejskiej przynoszą swą sprawną zawodową podniesioną racjonalną gimnastykę na teren sportowy i nierzaz stanowią międzynarodową klasę w narciarstwie, biegu, zapasach i lekkiej atletyce.

Ze wszystkich poruszonych w tym artykule przykładów sportu — wiejskiego ludowego — najwięcej odpowiada nam przykład radziecki. Od niego się właśnie możemy nauczyć jak budować rodzinny ludowy sport, odpowiadający najlepiej naszym warunkom.

TURNIEJ Z OKAZJI TYGODNIA STUDENTA

KATOWICE. W ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się w Katowicach tródmecz koszykówki męskiej z udziałem AZS-ów z Katowic, Gliwic i Cieszyńska, który zakończył się zwycięstwem Gliwic przed Katowicami i Cieszyńszą.

AZS GLIWICE — AZS KATOWICE 20:16 (7:8). „Niespodziewane zwycięstwo drużyny gliwickiej; dla której punkty zdobyli: Kwiatkowski 8, Kalkondek, Mazurkiewicz i Szymański po 4 oraz Tomala 2; dla pokonanych Niestroj 8; Rozpadowski i Garncoz — po 3; Galinski — 2.

AZS KATOWICE — AZS CIESZYŃ 23:10 (3:8). W pełni zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Punkty zdobyli: Niestroj 30; Rozpadowski i Garncoz — po 18; Galinski — 5; Bula i Haffe — po 4, Mikula i Kopeł po 2, dla zwycięzców oraz Rozpadowski — 8; Nawrot i Zydek po 2 dla gości.

AZS GLIWICE — AZS CIESZYŃ 23:14 (7:2). Zwycięstwem tym AZS Gliwic zapewnił sobie pierwsze miejsce. Punkty zdobyli: Kalkondek i Kwiatkowski po 8; Mazurkiewicz — 4 i Włodko — 3; dla pokonanych — Turek i Hawrot po 2.

BYTOM (Tel.) W pierwszej rundzie mistrzostw siłakowski Opolskiego OKSSS uzyskano wyniki:

Polonia (B) — Górnik (2) 2:0, Polonia — Kolejarz (G) 2:0, Polonia — Włókniarz (B) 2:0, Kolejarz — Górnik 2:1, Górnik — Włókniarz 2:0, Włókniarz — Kolejarz 2:1.

Polonia Bytom 3 3 6:0
Górnik Zabrze 3 1 3:4
Kolejarz Gliwice 3 1 3:5
Włókniarz Bytom 3 1 2:5

Z Sanoka

W rewanżowym meczu piłkarskim repr. wojska po emocjonującej grze pokonała osłabiony zespół MKS 6:1 (2:0). Honorową bramkę dla MKS strzelił Zoszak. Sedziował Masłan.

W Zagórzu gościł ping-pongist SKS „Młody”, pokonując miejscowy LZS 9:0. Punkty dla sanoczanu uzyskali: Leszczyński, Smolński i Lisowski — po 3. (zeta)

RYBNIK. Na stadionie miejskim w Rybniku, chełzowski AKS zmierzył się z Budowlanymi z Opola w szczyt-pionaku, wygrywając 8:5 (4:1). Rybnik dla AKS zdobył — Thiel 4; Faber 2; Gajdzik i Latka po 1. Dla pokonanych — Langosz 4 i Gza 1.

„Lechia” z Mysłowic mistrzem Śląska w boksie

BUDOWLANI (LECHIA) MYSŁOWICE — STAL SIEMIANOWICE 9:5

MYSŁOWICE. Rewanżowe spotkanie finałowe o tytuł mistrza Śląska i prawo reprezentowania okręgu o wejście do Ligi wygrała mysłowicka Lechia 9:5. Walka w wadze ciężkiej pomiędzy Wocką a Pyką nie odbyła się, gdyż lekarz nie dopuścił zawodników do walki. Wyniki spotkań (na I miejscu zawodnicy Lechii). Zadora nie postrzegając walki z Fryderykiem; Brekier T. został wypunktowany przez Guzego. Brzeziński zwyciężył Kołodzieją Brekier i odniósł zwycięstwo nad Morysem, Maciejewski otrzymał zwycięstwo na skutek dyskwalifikacji Maciejewskiego. Kozłowski przegrał ze Spakiem; Ligencie przegrało zwycięstwo przez dyskwalifikację Tomanka.

W ringu sedziował Dziura, na punkty — kpt. Cwikliński; Markowski i Brabanski.

SPOJNIA RYBNIK — STAL BOBREK 16:0. Mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska Klasy A w boksie. Wyniki: Sedziacek znokautował w drugim starciu Gertsmana. Konopacki wypunktował Froncka. Szczepka odniósł zwycięstwo przez dyskwalifikację Nowaka. Mandla uzyskał punkt w. o. z powodu nadwagi Zaboljanego. Sacha zwyciężył przez k. o. Głonda, Kubiński przez k. o. Wachowskię. Zajął znokautował Motykę a Burda Bukowskiego.

OGNIWO IB BIELSKO — STAL FABEDY 7:7. Walka w wadze średniej pomiędzy Banachem i Nózka została unieważniona i nie zaliczona do ogólnego wyniku gdyż obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. Wyniki: Maciejewski uległ Konopackiemu; Słowik wypunktował Nowaka; Kilian zremisował z Bregutą; Barut otrzymał walkower z powodu nadwagi Grelowicza, Romanek oddał punkty Starostce, Reich został znokautowany przez Jarczyka; Kubica uzyskał walkower.

Śląsk-Poznań w boksie juniorów 6:10

OPOLE (Tel.) W meczu reprezentacji bokserskiej juniorów Poznań pokonał Śląsk 10:6. Wyniki walk (na I



MKS Kraków zaproszony do CSR

KRAKÓW. Krakowski MKS otrzymał zaproszenie do Ostrawy na rozegranie w grudniu z tamtejszymi sportowcami szkolnymi kilkanaście spotkań. Do Ostrawy wyjedzie reprezentacja siatkarzy, siatkarów, koszykarzy i pływaków (czek). Po odwiedzeniu Ostrawy (17 grudnia) w ciągu swego pięciodniowego pobytu w CSR, sportowcy krakowskiego MKS, pojadą również do Prażi, a możliwe, że i do innych miast Czechosłowacji.

Rewanż w Krakowie ze sportowcami M. Ostrawy przewidywany jest na miesiąc lutego. (kryst)

Sukces siatkarzy Budowlanki

BYTOM. W sali gimnastycznej Państwowej Szkoły Budowy w Bytomiu zostały rozegrane zawody w piłce siatkowej męskiej pomiędzy SKS Państwową Szkołą Górniczą Bytom i SKS — ZMP Budowlanka Bytom. W barwach Budowlanki wystąpiła druga reprezentacja szkoły, zwyciężając w sześciu setach 3:0 i w trójkach 2:0. Ze zwycięzców wyróżnili się: Trefon i Siawek. Sedziował sprawnie: Wilk i Oleśński.

W tym samym dniu, w świetlicy Państwowej Szkoły Bud. odbył się w ramach mistrzostw Śląska szkół średnich mecz ping-pongowy pomiędzy SKS Budowlanka a SKS Alfa Zabrze. Zwyciężyła Budowlanka 4:1 — punkty dla zwycięzców zdobyli: Filipczyk 3 i Wilk 2.

Imprezy w Zabrzu

ZABRZE. Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbyły się w Zabrzu następujące imprezy:

SIATKÓWKA: SKS „SP” Alfa (Zabrze) — AZS (Rokitnica) 3:1 (12:15, 15:7, 15:3, 15:8). Wyróżnili się: Wiśniewski, Klukas i Wilk w drużynie zwycięzców oraz Goła w AZS. PIŁKA NOŻNA: AZS (Rokitnica) — ZKS Ognio (Zabrze) 3:0 (2:0). Przez cały czas meczu przewagę posiadali akademicy, dla których bramki zdobyli Szewczyk — 2, Joniec — 1. SKS „SP” Alfa — Gimm. Handlowe 2:1 (2:1). Bramki strzelił: Jakus i Kowalik dla Alfa oraz Muszala II dla pokonanych. SZERMIERKA: ZKS Stal-Piast (Gliwice) — AZS (Rokitnica) 9:7. Punkty zdobyli: Pastuszka — 4, Guzik — 3, Lachowski i Zolnierczyk po 1, dla Stali oraz Malolepszy — 3, Otto i Bezek po 2 dla AZS. SZACHY: Alfa — TPD (Zabrze) 6:0. (J. W.)

Z Sanoka

W rewanżowym meczu piłkarskim repr. wojska po emocjonującej grze pokonała osłabiony zespół MKS 6:1 (2:0). Honorową bramkę dla MKS strzelił Zoszak. Sedziował Masłan.

W Zagórzu gościł ping-pongist SKS „Młody”, pokonując miejscowy LZS 9:0. Punkty dla sanoczanu uzyskali: Leszczyński, Smolński i Lisowski — po 3. (zeta)

RYBNIK. Na stadionie miejskim w Rybniku, chełzowski AKS zmierzył się z Budowlanymi z Opola w szczyt-pionaku, wygrywając 8:5 (4:1). Rybnik dla AKS zdobył — Thiel 4; Faber 2; Gajdzik i Latka po 1. Dla pokonanych — Langosz 4 i Gza 1.

RYBNIK. Na stadionie miejskim w Rybniku, chełzowski AKS zmierzył się z Budowlanymi z Opola w szczyt-pionaku, wygrywając 8:5 (4:1). Rybnik dla AKS zdobył — Thiel 4; Faber 2; Gajdzik i Latka po 1. Dla pokonanych — Langosz 4 i Gza 1.

Koszykówka na Śląsku

AZS KATOWICE — WŁÓKNIARZ SOSNOWIEC 55:15 (30:11). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Stangrecki 13, Hauke 12, Kopeł 8, Niespoj 7, Garncoz 6, Fekalski 4, Godyła 2, Bula 3 i Kowalski 1; dla pokonanych — Wyłon 14 i Musiał 5.

STAL IB ŚWIĘTOCHOWICE — KOŁMIARZ TARN. GÓRY 15:36 (6:30) Dla zwycięzców punkty zdobyli: Sojczyk 15, Pawłeta 16, Kurda 11, Wiśniewski 9, Stolarski i Tyński po 2. Ka mlonka 1. Dla pokonanych Komieczny 8, Nagórski 6, Wiśniewski 1.

AZS KATOWICE — STAL IB ŚWIĘTOCHOWICE 51:35 (20:16). Kosza dla zwycięzców zdobyli: Garncoz 16, Mazur; Stangrecki i Niestroj po 8; Hauke 6; Godyla 3 i Kowalski 2; dla pokonanych — Wiśniewski 10, Komieczny 8; Dreszer 7; Lelpeit 8; Gendera i Nagórski po 2. Sedziował ob Synowicz.

WŁÓKNIARZ SOSNOWIEC ZWIAZKOWIEC KATOWICE 55:15 (30:7). Kosza dla Włókniarza zdobyli: Wyłon 9, Musiał 31; Babił 2 i Wodabek 1; dla pokonanych — Kozłowski 5; Koterski 4, Pestrowski 3 i Jonek 3. Sedziował ob. Małocki.

AZS Katowice
Tarnowski Góry 5 4 19:11
Stal 1b Świe. 5 3 16:17
Włókniarz Sosn. 5 2 14:11
Spółnia Katowice 5 1 10:09
Związkowiec Katow. 5 0 6:27

100 wyników lekkoatletów polskich w 1949 r.

100 m

Rekord świata 10,2 OWENS — USA (1936), DAVIS — USA (1941), DILLARD — USA (1948).
Rekord Europy 10,3 JONATH — Niemcy, BERGER — Holandia, STRANBERG — Szwecja.

Rekord Polski 10,8 ZASŁONA — Białystok (1936), DANOWSKI (1939), KISZKA — Śląsk (1948) i STAWCZYK (1949).

Najlepszy wynik Polski 1948: 10,6 KISZKA, dziesiąty wynik w tabeli 10,9, dwudziesty — 11,1, trzydziesty 11,2, czterdziesty — 11,3, pięćdziesiąty — 11,4.

10 wyników świata 1949: 10,3 STEFIELD — USA i FAYOS — Urugwaj, 10,4 DILLARD — USA i BAILEY — Anglia, TYLER, PETERS, WORK i CONWELL (wszyscy USA), poza tym z nienależących do Międzynarodowej Federacji — WEDEKIND — Niemcy. W Europie oprócz Baileya — 10,5 SANADZE i SUCHAREW — ZSRR, PENNA — Włochy, BALY — Francja, THORWALDSSON — Islandia. Z nienależących do Międz. Fed. — Niemcy Wittekind, Fischer, Kremer i Lickes po 10,5.

10,6 Stawczyk — Poznań
10,8 Rutkowski — Poznań
10,8 Buhl — Szczecin
10,8 Kiszka — Krynwald
10,9 Walendzik — Bydgoszcz
11,0 Adamski — Poznań
11,0 Ohsorge — Poznań
11,0 Grzanka — Bydgoszcz
11,0 Mach I — Gdańsk
11,0 Rabenda — Gdańsk
11,0 Wójciszewski — Gliwice
11,0 Lipski — Toruń
11,1 Małeckie A. — Wrocław
11,1 Antonowicz — Łódź
11,1 Zaremba — Toruń
11,2 Sporny — Poznań
11,2 Milewski — Warszawa
11,2 Kozłowski — Łódź
11,2 Arczyński — Bydgoszcz
11,2 Wompeł — Wrocław
11,2 Mach II — Gdańsk
11,2 Białkowski — Bydgoszcz
11,2 Sucheński — Wrocław
11,2 Będkowski — Sosnowiec
11,2 Lipiec — Wrocław
11,2 Wójciszewski — Poznań
11,2 Kucharski — Lublin
11,2 Szymoszek — Katowice
11,2 Żelewski — Grudziądz
11,2 Szuchaczewski — Wrocław
11,3 Kubacki — Kraków, Wdowczyk — Łódź, Lisak — Lublin, Czajkowski — Gliwice, Naglak — Poznań, Nowak — Wrocław, Gralka — Zabrze, Wroniecki — Poznań, Ogiński — Warszawa, Clapiński — Gdańsk, Piwoński — Warszawa, Sikorski — Wrocław.

11,4 Puzio — Kraków, Lipowski — Łódź, Konieczny — Wrocław, Kun — Łódź, Kozubas — Wrocław, Kaufman — Warszawa, Dembowska — Wrocław, Jama — Łódź, Gorczycki — Śląsk, Wiza — Poznań, Poleś — Lublin, Pysz — Gdańsk, Twardowski — Gdańsk, Girtler — Chorzów, Kurzyk — Kielce, Dunecki — Toruń, Olszewski — Gdańsk, Puchowski — Gdańsk, Werbliński — Bielsko, Zwoliński — Lublin, Plichciński — Gdańsk, Sitarz — Gdańsk, Wendt — Gdańsk, Rosochacki — Olsztyn, Grabowski — Śląsk, Sulwiński — Szczecin, Beśniak — Szczecin, Walek — Kraków, Kazule — Wrocław, Kozłowski — Szczecin, Miszewski — Stargard.

11,5 Nowak — Kraków, Kaprian — Kraków, Kielkowicz — Śląsk, Lampe — Wrocław, Madej — Rzeszów, Dobrowolski — Warszawa, Bukowski — Warszawa, Walski — Rzeszów, Zdrót — Warszawa, Chalupka — Krynwald, Klakus — Śląsk, Lewicki — Śląsk, Kwiatkowski — Pomorze, Czajkowski — Pomorze, Klemens — Olsztyn.

11,6 Solak — Kraków, Henrykowski — Poznań, Różycki — Wrocław, Tulecki — Łódź, Bialecki — Łódź, Oberlek — Łódź, Dobiszewski — Łódź, Pachol — Szczecin, Puchowski — Łódź, Zawadzki — Pomorze, Deluga — Warszawa.

11,7 Szymura — Krynwald, Miękus — Wrocław, Szczepny — Warszawa, Maćkowiak — Wrocław, Czerniecki — Wrocław, Hantko — Śląsk, Komlenas — Wrocław, Grochowski — Wrocław, Michniewski — Śląsk.

11,8 Zastona — Białystok (1936)
10,6 Danowski — Warszawa (1939)
10,6 Kiszka — Śląsk (1948)
10,6 Stawczyk — Poznań (1949)
10,7 Szenajch — Warszawa (1930)
10,7 Trojanowski — W-wa (1931)
10,7 Biniakowski — Poznań (1933)
10,7 Dunecki — Pomorze (1939)
10,7 Rutkowski — Poznań (1947)
10,8 Dobrowolski — W-wa (1936),
Nowosad (Jarosław 1926), Jaraczewski (1947), Lipski — Siedlce (1948), i Buhl — Szczecin (1949).

10 wyników świata 1949: 20,2 PATTON — USA, 20,3 LA BEACH — Panama, 20,5 BIENZ i STANFIELD — USA, 20,7 PETERS, 20,9 PARKER i BROWN — USA, MC KENLEY — Jamajka, KAPLAN, FOWLER i THRESHER — USA. Wszystkie te wyniki uzyskano na 220 jardów, a więc dystansie nieco dłuższym niż 200 m. Najlepsi w Europie: 21,1 STAWCZYK, 21,3 STACCEY — Anglia (biegali 220 yd), 21,3 BAILLY — Francja, 21,4 WILKINSON — Anglia (220 yd), 21,5 HORCIC CSR, 21,6 CLAUSEN — Islandia, GUILLON i CAMUS — Francja. Również Niemcy biegali Zandt 21,5, a Lickes, Schreiber i Luther po 21,6.

21,2 Stawczyk — Poznań
21,3 Buhl — Szczecin
21,4 Mach I — Gdańsk
21,6 Grzanka — Bydgoszcz
22,8 Będkowski — Sosnowiec
22,9 Lipiec — Wrocław
23,0 Zaremba — Toruń
23,1 Rabenda — Gdańsk
23,1 Olszewski — Gdańsk
23,2 Wójciszewski — Gliwice
23,3 Puchowski — Gdańsk
23,3 Puzio — Kraków
23,3 Dunecki — Toruń
23,4 Kozłowski — Łódź
23,4 Krawczyk — Śląsk
23,4 Małeckie A. — Wrocław
23,4 Solak — Kraków
23,4 Clapiński — Gdańsk
23,4 Sporny — Poznań
23,5 Kun — Łódź
23,6 Gralka — Zabrze, Naglak — Poznań, Wdowczyk — Łódź, Piwoński — Warszawa, Szczepaniak — Poznań.

23,8 Walek — Kraków, Antonowicz — Łódź, Adamski — Poznań, Rutkowski — Poznań.
23,9 Nowak — Kraków, Koniec — Kielce, Tulecki — Łódź, Plichciński — Gdańsk.

24,0 Michniewski — Gdańsk, Statkiewicz — Warszawa, Kaprian — Kraków, Czajkowski — Gliwice, Żużewicz — Szczecin, Białkowski — Bydgoszcz, Wyderko — Radom, Clapiński II — Gdańsk, Nowosielski — Wrocław.

24,1 Jama — Łódź, Mach II — Gdańsk, Walczak — Warszawa.
24,2 Warchałowski — Kraków, Kolasiński — Bielsko, Czerniszewski — Warszawa, Żelewski — Grudziądz, Różycki — Łódź, Maczkowski — Wrocław, Kucharski — Lublin, Konrad — Warszawa.

24,4 De Virion — Bydgoszcz
24,5 Kania — Gdańsk, Widel — Kraków, Kubacki — Kraków
24,6 Rodański — Kraków, Kielkowicz — Śląsk, Korsun — Wrocław, Miękus — Wrocław, Konieczny — Wrocław.
24,7 Szczepaniak — Łódź, Kozłowski — Krynwald,
24,8 Madej — Rzeszów, Jantas — Kraków, Mauthe — Rzeszów, Jagiello — Rzeszów, Szymoszek — Katowice, Chojnacki — Radom,
24,9 Bisek — Warszawa, Girtler — Chorzów, Pokorny — Kielce, — Lublin, Majewski — Szczepny — Lublin, Śląsk, Rzeszów, Wylezi — Śląsk,
25,0 Dudzik — Poznań, Tarnacki — Łódź, Kiner — Śląsk,
25,2 Słosarek — Śląsk, Sitowski —

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM

— Znowu nasz klub ustanowił rekord! —
— Sprzedaliśmy przecież za nie notowaną sumę 25 tysięcy funtów lewego obrońcy!
(„Krokodil“)

W KLUBIE ANGIELSKIM



Urho Kattumäki

CHŁOPIEC Stail

Powieść za którą autor zdobył złoty medal olimpijski

tlum. Bol. Surówka

zastanawiałby się nad tym długo. Stary też nie kazał ziemniaki Yrjö zwać razem z innymi do wspólnego kopca, mrucząc, jak wypowiadał kocur:

Tam im będzie najlepiej, a na wiosnę już się odnajdą!... Przecież wszystko jest wspólnym dobrem... Znalazły się też przed wiosną, w dniu, w którym przybył kupiec z pieniędzmi, za które ojczym sprzedałby nawet własne oczy...

Wspominając to, Yrjö podniósł okrągły kamień i z wściekłością cisnął go w las. Krótki szelest w świąrach był jedyną odpowiedzią na ten nieoczekiwany wybuch. I znów myśli chłopca powędrowały do Niemela. Ojczym, najbogatszy człowiek w gminie, bardziej się martwił o wszystko, aniżeli jego własny, źle opłacany parobek, Nestori, który jeszcze musiał wyżyć liczną rodzinę. A jak to było w styczniu, kiedy trzeba było wypełniać formularze podatkowe? Stary pocił się i kłął, nie wiedząc, co ma wpisać w rubrykę „dochód”. Może by tak trochę odjąć? Z pięćset marek przynajmniej... Po kilkudniowym namyśle postanowił wreszcie ukryć drobną sumę, ale potem tygodniami chodził niespokojny, bojąc się władz skarbowych i szpiegów, którzy mogliby donieść o jego przestępstwie. I co wtedy? Zwiększą mu podatek albo jeszcze więcej jakąś karę... Tak się męczył biedny ojczym! Za to Nestori tyle dbał o sprawy podatkowe, co małe, kręcące się pod jego oknem sikorki.

Na skrzyżowaniu, gdzie droga skręca do myślni Syrjäla, Yrjö uścisnął kamieniem. Ośmiem kilometrów drogi miał już za sobą. Nad skrajem lasu stało teraz słońce, podobne do wielkiej, ognisto-czerwonej kuli. Niezliczone, przeźroczyste jak świeży miod kropelki błyszczały na igiełkach świerków i liściach brzozy.

Wyciągnął z kieszeni małą portmonetkę. Dostał ją od ojczyma na Boże Narodzenie. Stary nabył ją u domokrajczy, ale nie za pieniądze, lecz za nocleg i śniadanie. Teraz była przyjemnie pełna. Gotując się do podróży, Yrjö wiele razy przelizał banknoty. Mimo to, korzystając z odpoczynku, liczył je raz jeszcze. To przecież takie miłe zajęcie!... Leżały więc ładnie obok siebie cztery banknoty dziesięciomarkowe, a w jednym przedziałku, zamkniętym przy pomocy zatrzasku, znajdowały się jeszcze jedna pięciomarkówka, dwie dwumarkówki oraz międzyki, wartości półtorę marki. Uśmiechnął się. Był przecież bogatym człowiekiem! W dawniejszych czasach niefedem wyjechał z mniejszym kapitałem niż tylko do Helsinek, ale i do Ameryki...

Zza wzgórza, które niedawno minął, rozległ się turkot wozu. Skoczył na równe nogi, nadsłuchując pilnie. Koń zbliżał się, a stukot jego kopyt wydał się Yrjö niepokojąco znany. Przysłuchiwał się jeszcze przez chwilę. Nie uległo wątpliwości — był to krok Polle! Na koźle trząsał się napewno ojczym w towarzystwie policjanta. Najdalej za pięć minut będą go już mieli w swych rękach. Potem uciekinier będzie musiał grzecznie uścisnąć na tylnym siedzeniu i poczuje grube palce policjanta na swym karku...

Yrjö zaczął biec. Na szczęście koń musi się wprawdzie wdrapać na wzgórze! Dzień był już jasny. Las z obu stron drogi był zbyt przejrzysty, nie było także widać żadnej skały, ani nawet jakiegokolwiek porządnego krzaka. Ale jeśli chodzi o bieg, to Yrjö znacznie górował nad obu starszymi panami, a i z koniem Polle mógł śmiało konkurować w tym względzie. Biegł ile tylko miał siły, aż drobne kamyczki wyskakiwały spod jego nóg.

Na końcu stoku droga robiła zakręt. Z prawej strony rozciągała się płotem grodzona łąka. Brama w płocie była na pół otwarta, a niedale-

ko widniała polna stodoła. Yrjö bez wahania skręcił do bramy, w kilku skokach przebiegł łąkę i wkrótce wdychał zapach miękkiego siana. O ściegających ani słyszał! Czyżby zawrócili?... Już prawie zawstydzili się swego pośpiechu. Przez otwarte drzwi zaglądało do wnętrza stodoły słońce, grzejąc przyjemnie. Tuż obok stodoły rozciągała się zielona łąka, a dalej, na stopniowo wznoszącym się wzgórzu, widać było kawałek świeżo zoranego pola, czerniejącego świeżością skiby; wyżej, między polem, a skrajem lasu, błyszczało ciemnozielone pasemko młodego żyta.

Yrjö nadsłuchiwał. Ściegający przybliżył się wreszcie z niewiarogodną wprost powolnością, jakby Polle robił jeden krok naprzód, a pół kroku w tył. Po wieki trwającej chwili oczekiwania, spoza drzew ukazał się... całkiem obcy koń. Na wozie leżało kilkanaście worków zboża, a na nich spoczywał jakiś jegomość, podobny do rozpostartej skóry, czyniący wrażenie jeszcze większego lenia, niż jego koń, który dopiero po dłuższym namyśle stanął najpierw jedną nogą, a potem drugą. Gdyby nie wydobywający się w pobliżu nasady dyszące błękitnawy dymek z fajki, nikt by nie wiedział, gdzie znajduje się głowa woźnicy. Ci dwaj, to znaczy koń i jego właściciel, mogliby śmiało konkurować ze ślimakiem...

Chłopcu zachciało się spać. Zamknął oczy. Długo jeszcze słyszał monotony, przeciągły skrzyp kół: trrrr... trrrr... trrrr... jakby ktoś tłukił groch w olbrzymim moździerzu.

Kiedy się zbudził słońce już wysoko świeciło nad lasem. Rosa znikła z łąki, tak samo wiszące kropelki na świerkach. Ale las liściasty wyglądał teraz jeszcze jaśniej. Poza łąkami widniała tu i ówdzie brunatność jesienna, a na suchych skałach stoków górskich liście barwiły się już lekka żółtością. W dolinie łąkowej jednak panowała wszędzie czysta zieleń, jakby zdolała ona najgłębiej zapuścić swe korzenie w ziemi.

Yrjö leżał w swym ciepłym legowisku, obserwując gęć barw. Zjadł kilka kromek chleba z masłem, które jeszcze wczoraj wieczorem wsaadził do kieszeni bluzy. We wsi, w której był kościół, miał zamiar kupić sobie lemoniady.

Całkowicie wypoczęty ruszył w dalszą drogę. Krajobraz stał się bardziej płaski, większe polacie roli

rozciągały się po obu stronach gościńca, a wozu, zaprzężone w konie oraz piesi wędrowcy ciągle mijali się z maszerującym nań naprzód chłopakiem. Wielu z nich pozdrawiało go, a kilku nawet ogładało się na nim. Yrjö miał wrażenie, jak by chcieli zapytać go, dokąd tak podąża, a niejedną napewno nawet go rozpoznał i gdyby ojczym, młodo wszystko, puścił się ze nim w pogon, wystarczyłoby mu tylko spytać któregoś z wędrowców, a od razu udzieliliby mu informacji:

— Tak, tak... Szedł ten Yrjö w kierunku wsi. Musiał się bardzo spieszyć, bo co chwila ogładał się za siebie...

Nie chciał się więc już oglądać, nawet gdyby zawołano go po imieniu. Nie odpowiadał też na ukłony, jakkolwiek był to zwyczaj, obowiązujący na tym pustkowiu wszystkich wędrowców. Nie mógł jednakże pozbyć się myśli, że ktoś go ciągle ściga. Ustawicznie też widział ojczyma, jadącego wraz z policjantem, którzy chcieliby go schwycić. Chcąc się pozbyć za wszelką cenę upiornego widziadła skorzystał z tego, że droga koło wsi Huhtala skręcała w prawo i skierował się na nią, mimo, że właściwie powinien iść prosto. Teraz mogli obaj panowie, czyli ojczym i policjant, skierować gdzie indziej swój wdech myślowy.

Na drodze do Huhtala napotykał tylko nielicznych nieznaną mu zupełnie przechodniów. Minęło już południe. Yrjö był głodny i zmęczony. W młej, przydrożnej karczmarce, zatrzymał się, prosząc o jedzenie. Gospodyni przyniosła mleko, masło, chleb i wędzoną słoninę. Położyła to na stole i zapytała Yrjö o strony rodzinne oraz o cel podróży. Z odpowiedzi nie była jednak zbyt zadowolona. Chłopiec przerwał też zaraz rozmowę, zapłacił i ruszył dalej. Zmęczenie minęło całkowicie, maszerował też dzielnie naprzód. Wkrótce doszedł do szerokiego gościńca, na którym niskie słupki kilometrów kłaniały mu się regularnie co dziesięć minut. Według czasu, obliczonego naprędce, musiał przejść bite dwie mile. Teraz nogi zesztywniały mu nieco, a prawy but zaczął uierać mu piętę. Zjął zatem obuwiu i szedł dalej bosy. Gorący piasek przyjemnie ocierał się o jego stopy.

W pewnej chwili posłyszał za sobą warkot motoru. To by była świetna rzecz przejechać się przynajmniej kawałek! Dla czegoż by nie



...rodzinne Niemela zostało za nim...

miał spróbować? Podniósł rękę. Hamulec zgrzytnął po zwirze. Było to ciężarowe auto, wydawane po brzozi wiązankami ciętych skór. W budce szoferkiej siedzieli dwóch grubych mężczyzn. Jeden z nich, ważący najmniej sto kilo, wyglądał na właściciela wozu, jako, że zaraz wszczął rozmowę:

— Hej, chłopcze! Czy masz może na sprzedaż cięte skóry?

Yrjö zmieszał się.

— Skóry cięte? — powtórzył niepewnie.

Stukilowy jegomość wypuścił niedopalek cygara i rzekł:

— Zdaż się, że ty posiadasz za ledwie jedną skórę i to jeszcze nie zdjętą, co?

Byli to handlarze skór, stąd też ich grubiański nieco sposób wyrażania się. Obaj jednakże mieli dobroduszy wygląd, a właściciel wozu podobny był uderzająco do tustej owcy. Nie mógł więc w nikim wzburze dła strachu, nawet, gdyby zamiast cygara, obracał między zębami wyostrzony nóż. Yrjö opowiedział im, że idzie do stolicy i że chętnie prze-

jechałby się kawałek. Mężczyźni odziewili się, że zmierzają do Helsinek okrężną drogą przez Mikkeli, ale w ostateczności nie jest ich rzecz. Chłopek może przejechać się z nimi, gdyż nie przeszkadza im zupełnie „jeśli na wozie znajdzie się jedna cięta skóra więcej”. Yrjö zgromił się, widząc, że samochód i usado wił się między wiązankami, gdzie znalazł sobie wygodne miejsce. Auto ruszyło. Chłopek, leżąc na wznak, widział tylko kawałek błękitnego nieba, po którym płynęły białe obłoczki. Od czasu do czasu migła z boku zieleń jakiegos drzewa. Yrjö przypomniał sobie pewną historię, którą czytał niedawno. Było to opowiadanie o królu szwedzkim, który, jako młody książę, w zupełności podobny sposób uciekał przed Duńczykami. Różnica między nim, a Yrjö polegała na tym, że Gustawowi wale nie służyła za osłonę wiązka skór, lecz zwyczajne snopki słomy, oraz że książę nie posuwał się naprzód z taką szybkością, gdyż był ciągnięty przez starą szkapę, jeśli nie przez parę wołów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROZDZIAŁ I

W izbie było mroczno i cicho. Yrjö ubrał się ostrożnie, wziął trzewiki do ręki i prześlizgnął się na palcach przez pokój w kierunku drzwi. Musiał unikać uważnie wszelkiego szmeru, gdyż stara Liisa wstawała zawsze bardzo wcześnie i słyszała każdy, najmniejszą nawet dźwięk w domu.

Szczęśliwie dotarł aż do drzwi, nacisnął je kolanem, a równocześnie ręką uchwycił klamkę, aby zmniejszyć ewentualny skrzyp. Kot właśnie wracał ze swej nocnej wyprawy, wsunął się bezszelestnie przez otwarte drzwi do wnętrza domu, ocierając się o nogę Yrjö. Chłopek uśmiechnął się. Wiedział, że kot pobiegł teraz do jego łóżka, przez chwilę będzie się o nie ocierał łapami, aby wreszcie skoczyć na węgłębienie poduszki. Yrjö ogarnęła nagle chęć powrotu pod ciepłą kołdrę, ale przemógł się. Sprawy za szły już za daleko.

Usiadł na kamiennym progu chaty i wdział trzewiki. Leżała przed nim daleka droga. Daleka? Helsinki są tylko małą stolicą małego kraju i nie mogły chyba być zbyt odległe, jeżeli leżały na najbardziej nawet południowym krańcu kraju. Jeden dzień pójdzie piechotą, a dalej pójdzie już pociągami, 17-letni Yrjö z zagrody Niemela był zupełnie pewny powodzenia swej podróży.

Świt przedzierał się przez liście jarzyny. Za kilka tygodni galezie będą obwieszane czerwonymi jagodami, podobnymi do siedzących na telegraficznym drucie czerwonych gołębi. Yrjö wstał i odpędził wszystkie tęskne myśli. Jeśli będzie dłużej filozofował, nie oddali się daleko od podwórza. Stara Liisa już napewno wstała, a wkrótce, budzik w pokoju dziewcząt rozwrzeszczy się na cały głos.

Ruszył szybko naprzód i odetchnął dopiero głębiej, gdy znalazł się za bramą, na polnej drodze. Wiesz, gdzie był kościół, oddalona była o dziesięćnastu kilometrów, a stamtąd dwadzieścia jeszcze do najbliższej stacji kolejowej. Było to wyszarzające na jeden dzień; potem już nie trzeba o nic się martwić, tylko siedzieć spokojnie i jechać naprzód. Yrjö maszerował szeroką, mokrą od rosy drogą i myślał o tym, jaki hałas powstanie teraz w domu, kiedy zauważą jego nieobecność. Liisa będzie jęczać, dziewczęta lamentować — ale co powie ojczym, dumny posiadacz Niemela? A już zaprzęgnię konia i dościnie Yrjö jeszcze przed stacją! Ale skąd te! Chłop z Niemela niełatwo wprawi się w ruch, nawet jeśli chodzi o grubo ważniejsze sprawy. Tak pocięzał się Yrjö, ale nieprzejmienne uczucie nie opuściło go. Wiedział, że stary jest uparty, jak wół i nigdy się nie wiedział, czym są zajęte jego myśli, gdy długimi krokami przemierzał izbę. Gdyby zdecydował się na pościg, mógł zawołać na pomoc policjantów, a ci zawsze trzymali jego stronę.

O powrocie nie mógł już teraz Yrjö myśleć. Stosunki między nim, a ojczymem były od dawna zerwane. Nikt przecież nie mógł z tym człowiekiem wytrzymać z wyjątkiem starego Nestori, ale i on robił to jedynie z konieczności. Ojczym był prawdziwym dusiogrosem, a jego chciwość była znana w całym powiecie. Wszystko, co związane było z najmniejszym nawet wydatkiem pieniężnym, ojczym potępiał, jako rzecz karygodna. Czyż wiosna nie zmusiła Yrjö do odniesienia kupionej za oszczędzone pieniądze książki? Nawet sprzedawcy ni śmiało się z niego i to słusznie... Albo ta sprawa z małym kartoflikiem, w ruinach stajni, które Yrjö sam uprzął, z trudem zwożąc tam na sankach nawóz. Całą wiosnę i lato cieszył się, widząc, że jego ziemniaki rosły lepiej, niż na jakimkolwiek innym kawałku pola. Komu należały się zbiory? Żaden rolnik nie



Tegoroczny mistrz Polski w hokeju na trawie, Związkowiec-Stella z Gniezna. Tytuł mistrzowski zdobyła ona w tym roku ponownie. Fot. „Maryjka”

DROGA DO REKORDU Opowiadanie o Emilu Zatopku

Mocne postanowienie Zatopka, że w roku 1944 dojdzie do znacznej poprawy swych wyników nie od razu się udało. Wczesną wiosną podczas gry w piłkę nożną zranził nogę. Wydawało się to początkowo głupstwem, a musiał w szpitalu przeleżeć kilka tygodni. Kiedy wyszedł nie miał w czym trenować. Zesztorowane kolce i pantofle rozciąły się w okresie zimowych treningów. I gdyby nie Hałuz i Sale, byłoby może zmarwałoł dłużej czas, gdyż nie miał nawet tzw. „tenisówek”. Oni wykombinowali dla swego młodszego kolegi jakieś stare pantofle do biegów i wyciągnęli go na treningi.

W ciągu maja wyznaczono Zatopka na obóz dla długodystansowców. Poznał tu inż. Hrona, który uzupełnił jego lekkoatletyczne wiadomości. Po powrocie do Złina, zaczął „ostro” trenować według wskazówek Hrona, ale forma jakos nie przychodziła. Na bo-

isku był każdego dnia, ćwiczył dużo sprintów dla zwiększenia szybkości, nie zapominał o treningu na wytrzymałość. Pierwsze starty w sezonie nie dawały mu zadowolenia. Na meczu z Morawską Slavią przebiegł 1500 m do Sale, robiąc wynik 4.12.1 min. a na 5000 m do Haliuzy w 15.38.7 min. Czas ten nie był imponujący. W dwa tygodnie później w Olomuńcu zajął trzecie miejsce na 800 m za Salem i Kronkem w 2.01.1 min. Wygrał jednak 1500 m w 4.08 min. Było to pierwsze jego zwycięstwo w 1944 r.

Mistrzostwa Czech i Moraw w dniach 15 i 16 lipca zgromadziły w Pradze 623 zawodników i 30.000 widzów. Dziś — po zapowiedzi startu Emila — nikogo takia ilość publiczności na stadionie strachowskim nie drwiła. Wtedy jednak nikt z nich nie przyszedł dla Zatopka, który w pierwszym dniu biegł 1500 m. Ze startu wyszedł ostro. Od 400 m był stałe w czołowie, ale na ostatniej prostej wyparował go Cevona. Zwycięzca użyczał czas 4.01.4 min. Zatopek 4.02.8 min. W sprawozdaniu z tego biegu znajdujemy taką uwagę: „Zatopek po trzebuję więcej taktyki. Musi on pod czas biegu więcej myśleć a nie tylko biegać”!

Zatopek bolała bardzo porażka z Cevoną.

— Jak ty trenujesz? — pytał go. — Nie rób na bieźni jednego kroku! Trenuj tylko na miękkich leśnych drogach. To nowoczesna metoda pracy biegacza. Tak trenują Szwedzi.

I Emil, usłuchał Cevony. Przekonał się, że to rzeczywiście nie tylko przyjemny ale i skuteczny trening. Człł jak jego krok nabiera sprężystości. Poza tym biegnie między drzewami i przez rógne leśne przeszkody nauczyło go rozluźniać mięśnie, a więc czego, czego dotąd nie mógł sobie przyzwol.

Ze Szwecji nadeszły w tym czasie sensacyjne wiadomości. Gundar Haegg przebiegł 1500 m w niewiarogodnym wprost czasie — 3.43.0 min. Nowy rekord światowy. Rekord ten dopięgował Zatopek. Postanowił trzykrotnie więcej trenować niż dotychczas. Po raz pierwszy zaświliła wtedy w jego głowie myśl, dojsca w lekkiej atletyce daleko, przynajmniej tak daleko jak Haegg.

Czechosłowacka lekkoatletyka mimo wojny nie była wówczas na stałym poziomie. W ogłoszonej w krajach północnych liście najlepszych wyni-

ków europejskich za rok 1944 wśród dwunastu nazwisk figurowało 11 Czechów. Zatopek nie było jeszcze między nimi, ale był pewny, że do końca sezonu znacznie jeszcze poprawi swoje wyniki, które dają mu miejsce wśród najlepszych Europejczyków.

1 sierpnia odbywały się zawody w Przerowie o wielką nagrodę tego miasta. 1500 m reklamowano jako „czechski bieg stulecia”. Na starcie stanęli m.in.: wszyscy najlepsi, a więc Sale, Cevona, Zatopek, Fucikovsky, Doleňsky. Nikt nie chciał typować zwycięzcy. Każdy z wymienionych miał już w swej karierze na rozkładzie wszystkich pozostałych, Sale zrobił przed biegiem układ taktyczny z Zatopkiem, że ten pójdzie od startu ostro i nada tempo. Sale chciał jeszcze raz poprawić rekord. Przypuszczał, że na finiszu potrafi rozstrzygnąć bieg po dobrym tempie na swoją korzyść. Był zresztą w znakomitej formie.

Zatopek dotrzymał umowy. Po starcie ruszył ostro „na pełne obroty”. Tuż za nim trzymał się uparcie Cevona. Na 300 m przed taśmą Sale zaatakował prowadzących po raz pierwszy. Wyszedł przed Cevoną, ale ten pozwolił mu uzyskać tylko pół metra przewagi, trzymał się i nie chciał po zostać w tyle. Z kolei Sale zrównał się z Zabonkiem i w tej samej chwili zarwały, że z prawej strony ma na równi Cevona. Cała trójka biegła przez jakiś czas razem obok siebie. W pewnej chwili Cevona zrobił jakby skok wpród — Sale pozostał w tyle — i sprintem zdążył do taśmy. Zatopek nie mógł nadążyć za Cevoną, który minął metę w 3.58.9 min. Zatopek miał 3.59.9 min. Sale 4.00.1 min. Drugie miejsce bynajmniej nie zadowoliło Emila, cieszył się jednak czasem, a że sezon nie był jeszcze zakończony, postanowił w dalszym ciągu ostro trenować, by rozprawić się z rekordem Salego na 1500 m — 3.37 min. Przyszły jednak inne rozczarowania.

Wojna zbliżała się wyraźnie do końca. Niemcy przegrzywali. Zaostrzyli re presje we wszystkich okupowanych krajach. Czechom nie wolno było jeździć dalej jak 30 km od miejsca stałego zamieszkania. Wszystkie ogólno-krajowe zawody odwołano, Cevona mistrzowie w Ustí, Zatopek w Zlinie. Sale oświadczył, że w takich czasach

nie może myśleć o bieganii. Innego konkurenta w pobliżu nie było. Zatopek przyzedeł wtedy do przekonania, że w tym roku z jego rekordu na 1500 m nic nie wyjdzie. We wrześniu pobiegł jednak w Zlinie samotnie na 3000 m. Na boisku nie było widzów, miejscowi sędziowie mierzyli mu czas i liczyli okrążenia. Użyłskł wynik nie notowany dotychczas u żadnego z czechskich długodystansowców — 8.34.8 min. Kiedy do Pragi i Brna doszła o tym wiadomość zawyrokowano: „To zlinskie czasy! Chcieliby nim wybić dziurę do świata. Nie nas tym bujać!”. Niedługo po tym rozszala się inna wiadomość: „W Zlinie padł drugi rekord”. Tym razem na 5000 m. Ustanowił go Zatopak wynikiem światowej klasy — 14.54.9 min.

Byłoby to pierwsze Czech, który zeszedł na 5000 m poniżej 15 minut? — pytano z niedowierzaniem. — To niemożliwe. To zlinskie czasy!

Zainteresowanie tymi nieprawdopodobnymi wynikami ze Zlina było krótkotrwałe. Niemcy przegrzywali na wszystkich frontach. Wszystkich interesowały głównie wydarzenia wojenne. Wszyscy czekali niecierpliwie na dzień wyzwolenia, Zatopek tymczasem biegł dalej. W tydzień po wiesci o wyniku na 5000 m sportowcy czeszy dowiedzieli się z telegramu prasowego ze Zlina, iż Zatopek ustanowił nowy rekord na 2000 m wynikiem 5.33.4 min.

W ciągu 14 dni 3 rekordy krajowe! Ten kroyę zlinianin o tym paskudnym, ciężkim stylu? Takie wyniki! — dzwiono się. — „Co to się stało z tym chłopcem? — Jak on trenował?”

Trenował jak dotąd. Pilnie i wytrwale. Po solidnym i wytrwałym treningu przychodził wreszcie taki dzień, w którym uzyskuje się dobre wyniki. Zadziwiają one zawodnika, zadziwiają znawców, zadziwiają publiczność. Zatopek czekał na te dni pełne cztery lata. Większość biegaczy woli tak dłu go nie czekać. Zegną bieźnię po dwóch a czasem nawet po trzech latach startów. Zatopek wytrzymał. Miał! Zaciął się jeszcze bardziej. I choć front zbliżał się z każdym dnem choć żył on — podobnie jak wszyscy — wypadkami, które decydowały o losach świata trenował dalej: „Niemców przegonią, a my będziemy startować dla wolnej Czechosłowacji!” — mówił kolegom.

(Ciąg dalszy nastąpi)